Ner 186. Kraków, 17 Sierpnia — Sobota. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumeratą wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu„	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Ż. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 16 sierpnia.

Napróżno obliczać już następstwa zapowiedzianego zjazdu w Berlinie na stosunki wewnętrzne Austro-Węgier, bo jeszcze nie wiadomo jak głęboko sięgną jego skutki, czy doprowadzi do ujednostajnienia kierunku trzech mocarstw i tem samem stworzy nową, najgroźniejszą sytuacyę, czy tylko przedłuży stan niepewności i chwiejności z jednej, przewagi z drugiej strony. Ale to pewna, że zapowiedź zjazdu nie rzuciła pożądanego światła w labirynt stosunków wewnętrznych Austryi, w którym wszystkie stronnictwa się gubią i rozmijają.

Każde z nich chciałoby do swojej doktryny dociągnąć zmienione udziałem Rosyi położenie. Centraliści śpiewają swoją odwieczną piosnkę przeciw narodowościom, odgrażają się wraz z liberałami kościołowi i Jezuitom wołając: *Carthaginam delendam esse;* dualiści węgierscy głoszą tryumf polityki hr. Andrassego, a federaliści dowodzą jego przegranej, lecz wnioskują w sposób już mniej jasny, że ta przegrana, nie jest przegraną polityki austryackiej, i że jeżeli kiedy to dziś jest odpowiednia chwila do rozwinięcia sztandaru federalnego i do zjednoczenia kierunków między wszystkiemi autonomistami w kolei czeskiej opozycyi prawno-politycznej?

Jeśli kiedy to teraz i my bylibyśmy pragnęli widzieć naprzeciw polityce aglomeratów i centralizacyi silnie utwierdzony sztandar federalny w Austryi, a bardziej jeszcze, niżli postawienie sztandaru, czyli zasady, doktryny, praktycznego działania w tym kierunku. Wszelako jednem z nieszczęść federalizmu w Austryi jest zidentyfikowanie tej zasady przez doktrynerów z abstencyą i opozycyą czeską. Do tego już przyszło, że federalizm uchodzi za jednoznacznik z polityką abstencyi; kto interesów własnego kraju nie chce podporządkować interesom czeskim, choćby walczył z centralizacyą, dążył do ukonstytuowania monarchii na podstawie równego rozdziału praw, ten jest w mniemaniu pewnych organów wrogiem federalizmu, jakkolwiek zawsze pytać się wolno: co jest przyczyną, że ten sztandar dziś jeszcze nieutwierdzony i monarchia w stanie chaosu wobec zapowiedzi wypadków niepomyślnych: czy upór czeski, czy brak stanowczości innych autonomiczno-federalnych żywiołów?

Co do polityki naszego kraju sądzimy, że nowa sytuacya europejska, jeśli będzie następstwem zjazdu trzech mocarzów, może zmienić nasz los, ale wątpimy, aby wpłynęła na zmianę naszego postępowania. O uwzględnienie praw krajowi przynależnych, walczyć Galicya nie przestanie, w jakichkolwiek znajdzie się warunkach. W razie nawet pomyślnego załatwienia sporów konstytucyjnych galicyjskich, z zasadą centralizacyi nigdy się nie pogodzi, bo zasada ta nietylko jako nie sprawiedliwa, prawdziwie wsteczna, nie może mieć Polaków za sobą, ale nadto w obec jawnych zapowiedzi pangermanizmu znachodzących poparcie Prus, staje się dziś dla bytu monarchii niebezpieczniejszą niż kiedykolwiek.

Wyznać trzeba atoli, że zmiana położenia europejskiego i kierunek polityki zagranicznej nie zdaje się ułatwiać zjednoczenia autonomistów i federalistów w jednej kolei i podawać podstawę do polityki federalistycznej, a właściwie abstencyi czeskiej. Są chwile dziejowe, w których obwarowanie się w fortecy nie wystarcza, a nawet uchodzić może za małoduszność, czy egoizm, lub obłęd. Trzeba walki czynnej, dotrwania na wyłomie, trzeba ratować już nie doktrynę, ale bronić ostatnich warunków bytu.

Polacy przy tem nigdy zapominać nie mogą, że jeśli z jednej strony jest niebezpieczeństwo dla monarchii od pangermanizmu, któremu służy obóz centralistyczny, to z drugiej strony jest niebezpieczeństwo od panslawizmu, któremu nie zasada federalizmu, ale środek abstencyi i bezwarunkowej opozycyi, może także ułatwić drogę.

Zakres samodzielności wewnętrznej państwa, w ostatniej epoce skutkiem wypadków europejskich niczem nieograniczony, bodaj czy nie został przez ludy Austryi zmarnowany, bodaj czy w przyszłości nie ulegnie ściśnieniu przez wpływ dwóch mocarstw szukających z Austryą porozumienia, i dwóch prądów, które coraz większej nabierają siły. Polacy w Austryi opierać się będą do ostatniego działaniu tych dwóch prądów. Ktokolwiek zaś usiłowałby utrwalić zgodę wewnętrzną ludów i z niej wyprowadzić nową siłę dla monarchii, będzie miał Polaków za sobą w działaniu dodatniem. Pangermanizm jak panslawizm znajdzie ich zawsze przeciw sobie; ale dla tego właśnie zejść Polacy nie mogą w kolej polityki bezwzględnej opozycyi, czeskiej abstencyi, jak nie mogą pogodzić się z centralizacyą.

Dzienniki wiedeńskie przemyśliwają nad tem widocznie, jakby można powitać Cara w Berlinie — ze strony Austryi. Zdaje im się, że dymisya hr. Gołuchowskiego byłaby wdzięcznym dla Aleksandra II podarunkiem; próbują więc, czyby się nie udało rzucić mu na przyjazd taki *Sträusschen.* Naturalnie, że Polacy muszą przyjęcie Cara opłacić; a chociaż się nie uda centralistom projekt oddalenia hr. Gołuchowskiego z namiestnictwa Galicyi, to zawsze Cesarz rosyjski poczyta im za zasługę dobrą ich wolę. *In magnis et voluisse sat est.* Przypominają sobie, że przed kilku laty prasa rosyjska na wiadomość o nominacyi hr. Gołuchowskiego wybuchła takim gniewem, że krzyków jej na wołowej skórze by nie spisał; zdaje nam się jednak, iż od tego czasu wiele upłynęło wody na Newie, i że usposobienie przeciw szefowi naszego kraju wielce się zmieniło. Lecz mniejsza o to, zawsze coś miłego Rosyi zrobićby trzeba — a ponieważ artykułów przeciw Rosyi w dziennikach wiedeńskich pisanych nie można wymazać, to przynajmniej zrobić anti-polską demonstracyę i — oddalić hr. Gołuchowskiego.

Najlepiej radzi *Tagblatt* użyć do tego Jezuitów. Dwa cięcia za jednym zamachem. Póki mowa była o ugodzie z Polakami, pojąć jeszcze można było nominacyę hr. Gołuchowskiego. Ale dziś, gdy o ugodzie mowy już być nie może, a rezolucya pogrzebana *(sic)*, to po cóż hr. Gołuchowski ma być namiestnikiem, chyba aby utrzymywał Jezuitów... To rozumowanie wystarcza dla *Tagblattu* — pojmujemy aż nadto, ale może nie zupełnie zadowolnić ministerstwo i koronę, a przynajmniej nie znajdą w niem one dostatecznego powodu do usunięcia od rządów takiego męża, jak namiestnik Galicyi. Pojmujemy także, jak dalece w oczach *Tagblattu* jest pierworodnym grzechem naszego szefa kraju, że chodził do szkół jezuickich, ale na szczęście nie widzimy jeszcze, aby rząd kierował się zasadami *Tagblattu.*

Nie tak maluczkim sposobikiem jak *Tagblatt*, ale i *N. fr. Presse* radaby także nie z próżnemi rękoma wystąpić na powitanie Cara. I jej także przypadałoby do smaku dymisyą hr. Gołuchowskiego sprowadzić wdzięczny uśmiech samowładcy Rosyi dla Niemców austryackich. Powtarza więc z *Gazety Narodowej*, która na wiadomość puszczoną w dziennikach wiedeńskich, jakoby hr. Gołuchowski podać się miał do dymisyi, napisała: „Hr. Gołuchowski pozostanie, jak długo go nie odprawią, bo cały kraj wziąłby mu za złe, gdyby okolicznościami osobiście nawet najprzykrzejszemi dał się zmusić do podania się do dymisyi.“ Do tych słów nader słusznych, dodaje *N. fr. Presse:* „Czy przypadkiem pp. Lasser i Auersperg są owemi „okolicznościami osobiście p. namiestnikowi przykremi. Oh, niechaj szlachetny hrabia nie zadaje sobie niepotrzebnego gwałtu, i nie zważa na gadaninę lwowskiego pisma, który groźbą, że się kraj oburzy, chce go odwrócić od myśli opuszczenia urzędu. *Gazeta Narodowa* przesadza.“

Owóż myli się *N. fr. Presse*: nie przesadza *Gazeta Narodowa*, mówi owszem tym razem prawdę, i nic więcej. Nasze świadectwo, którzy tak często z *Gazetą* się spieramy i zarzucamy jej przesadę — nie jest pewnie podejrzanem.

Ale czy *N. fr. Presse* pomyślała pisząc ostatni ustęp, na jaką emigracyę urzędniczą skazywałaby Austryę, gdyby przykrość osobista sprowadzona zmianą gabinetu miała być zawsze dostateczną dla usunięcia się od wszelkiego w rządzie udziału.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 13 sierpnia (spóźniony).

Węgierski prezes ministrów hr. Lonyay jest prawdziwym czarodziejem. Zaledwie stanął na gruncie rodzimym, rozpierzchły się przed nim chmury, które jemu i jego gabinetowi groziły upadkiem. Na nic się nie zdały ciekawe poglądy peszteńskiej *Reform* na życie p. Levaya, bankiera węgierskiego i dawnego powiernika p. Lonyaya, nadarmo rzucił ten dziennik kilka promieni światła na zagadkowe intrygi dziejące się w Węgrzech, które właśnie w bengalskiem oświetleniu podanych przez *Reform* faktów, zdolne są przypomnieć stosunki pruskie lub azyatyckie. Ze smutną naiwnością przyznała *Reform*, że panem w węgierskich biórach ministeryalnych właściwie nie jest tyle ani bankier Levay, ani bankier Cohen, lecz pewna znana piękność peszteńska, o której kelner w hotelu „Müller“ w Wiedniu, ilekroć ta pani przyjedzie do Wiednia wyraża się, że oto kobieta, co panuje w Węgrzech. Wszystko to brzmi pięknie i rozczulająco, zwłaszczcza, jeżeli się to czyta w dzienniku na wskróś ministeryalnym. Ale hr. Lonyay w sam czas wrócił do Pesztu. Gdy on zdala od Madrytu naddunajskiego nad brzegami Tamizy głowę sobie łamał nad uzyskaniem kredytu europejskiego dla Węgier i przeprowadzeniem pożyczki narodowéj, w domu rozrzucono sieć intrygi przeciw rządowi węgierskiemu. Hr. Lonyay nie uważał wprawdzie za potrzebne wytoczyć procesu owemu dziennikowi, który się targnął na jego sławę, wiążąc jego imię z operacyami finansowemi p. Levay, lecz mimo to nagle te pisma, co jeszcze onegdaj nalegały na niego, aby wniósł skargę sądową, nagle przycichły, a *Pesti Naplo* nietylko zaprzeczył własnym doniesieniom, ale w sposób nieznany w świecie publicystycznym wyparł się własnych współpracowników, robiąc im zarzut, że nie dbali o dobre imię ojczyzny. Tak się odzywa ten sam dziennik, który pierwszy poruszył całe gniazdo intryg i wytrwale żądał procesu. P. Levay również oświadcza, że jest Katonem i że wszystkie operacye finansowe prowadził bezinteresownie, a więc nie będzie procesu żadnego! Wszyscy się pogodzili ze sobą. Jeżeli wszyscy będą zadowoleni z tego przebiegu rzeczy, to znajdzie się w Węgrzech ktoś, co żywo ubolewać będzie nad obecną sytuacyą. Franciszek Deak przy schyłku życia nie jest zupełnie spokojnym co do najbliższéj przyszłości swéj ojczyzny. Najuczciwszy minister o złéj reputacyi podobnie podkopuje powagę państwa, jak nie masz szczęścia rodzinnego, gdzie włada kobieta choć cnotliwa, ale nieużywająca dobréj sławy.

Rząd tutejszy, jak się zdaje, przygotował ustawę o zniesieniu prawa patronatu, głównie świeckiego. Wiadomo, że nieraz posiadacze dóbr, lubo wyznania protestanckiego i żydowskiego, dzierżą prawo patronatu, przywiązane do ziemi. Nie będąc prawem osobistem, lecz rzeczowem, prawo patronatu świeckiego nosiło zawsze w sobie zaród śmierci. Że kardynał Rauscher się zgadza na usunięcie prawa patronatu, dowodzi postawa zajęta przez jego organ *Volksfreund*, który nagle żąda zniesienia tego prawa, chcąc położyć koniec zawisłości księży od patronów. *Presse* dzisiejsza przyznaje atoli, że rząd jeszcze inną się powoduje okolicznością, przykładając rękę do zawieszenia prawa patronatu. Pragnie zniszczyć ognisko agitacyi stronnictwa prawno-politycznego. W Czechach, dowodzi *Presse* właściciele dóbr, dzierżący prawo patronatu, kierują według swego widzimisię duchowieństwem i posługują się niem do agitacyi politycznéj.

Komisya Izby wyższéj, która pomimo odroczenia Rady państwa, zajmuje się projektem nowéj ustawy o postępowaniu karnem, pragnie podobno wykluczyć Galicyę i Bukowinę od dobrodziejstwa instytucyi sądów przysięgłych. Taką przysługę chce nam oddać p. Pratobevera. Już w Izbie niższéj delegacya nasza skutecznie broniła téj instytucyi, a minister sprawiedliwości bynajmniéj się nie oparł jéj zaprowadzeniu i w Galicyi, tak iż Izba się przychyliła do życzenia naszych posłów. Jeżeli *Nowa Presse* donosi, że hr. Alfred Potocki jako członek Izby wyższéj będzie bronił instytucyi sędziów przysięgłych, w razie gdyby się komisya istotnie sprzeciwiała jéj rozciągnięciu na Galicyę, to możemy potwierdzić wiadomość dziennika wiedeńskiego, o ile dotyczy intencyi hr. Potockiego i o ile znamy zapatrywania w téj mierze byłego prezesa ministrów.

Wiedeń 15 sierpnia.

(R.) Z podziwienia godną lekkomyślnością, świadczącą o niezrozumieniu sytuacyi politycznej, naczelny tutejszy organ wiernokonstytucyjny nalega, aby drażliwa w każdym razie sprawa „Lonyay-Levay“ wytoczyła się przed kratki sądowe. Powiedzieliśmy, że żądanie takie jest lekkomyślnem ze stanowiska zwłaszcza wiernokonstytucyjnego. Sojusz między stronnictwem wiernokonstytucyjnem w Wiedniu a stronnictwem Deaka w Peszcie wielekroć się już objawił i rozciąga się naturalnie na oba rządy obecne. Skandaliczny upadek gabinetu hr. Lonyaya zachwiałby stronnictwem Deaka, a w naturalnem następstwie i tutejszem stronnictwem wiernokonstytucyjnem. Każdy zaś proces tego rodzaju, choćby się skończył skazaniem dziennika, który rozgłosił owe wiadomości, musi wstrząsnąć powagą rządu. Tego wszystkiego atoli nie widzi ów naczelny organ wiernokonstytucyjny, nie zastanawia się wcale, że i z Pesztu może nadejść burza. Lecz wzrok polityczny naszych matadorów nie sięga daleko, oni się zajmują „ważniejszemi“ sprawami domowemi i ani przeczuwają, jakie następstwa musiałby za sobą pociągnąć upadek gabinetu hr. Lonyaya. Gdyby wiedzieli, nie domagaliby się procesu. I tak uważają tu stanowisko hr. Lonyaya za prawie niemożebne, a sytuacyę w Węgrzech w ogóle za jeden z najczarniejszych punktów na widnokręgu przedlitawskim.

Zgadzamy się zupełnie na krok rządu z tej i tamtej strony Litawy, zabraniający urzędowego udziału reprezentacyj miejskich w obchodzie wstąpienia na tron księcia serbskiego. Dokądbyśmy doszli w Austryi, gdyby np. Rada gminna w Tryeście wysłała deputacyę do Rzymu, Rada gminna w Pradze do Belgradu i Petersburga, a np. Rada gminna w Wiedniu do Berlina. To kokietowanie narodowości austryackich z obcemi mocarstwami raz ustać powinno.

Uderzył tu artykuł we wtorkowej *Spenersche Ztg* o porozumieniu się między Polakami i Rosyą. Początek artykułu, który utrzymuje, że nigdy jeszcze kurs nadziei polskich nie był tak niskim, jak obecnie, nie zgadza się z zakończeniem, które zachęca Polaków do ugody z Rosyą i zgadza się na wywód *Gołosa*, że narodowości polskiej w Rosyi zgnieść nie podobna. Artykuł w *Spenersche Ztg* jako w organie przybocznym Cesarza Niemieckiego, uderzył nas z dwóch względów, raz — dlaczego dziennik ten nie stosuje rad takich do rządu pruskiego w stosunku do W. Ks. Poznańskiego, powtóre, że — prawie w wilię zjazdu trzech monarchów — jeszcze w ogóle się zajmuje Polakami. Jest to dosyć pocieszający objaw, bo się zdawało; że po zjeździe już zniknie z obiegu nawet nazwisko polskie. Zdaje się przeto, że tak zwane dzienniki niezawisłe w Wiedniu lepiej nam się chciały przysłużyć, jak to czynią urzędowe dzienniki pruskie.

Berlin 15 sierpnia.

(A.) Z powodu mającej nastąpić zmiany w redakcyi *Kreuzzeitung*, którą z dniem 1go października obejmuje p. Nathusius autor niedawno wyszłej broszury pod tytułem „*Conservative Partei und Ministerium*“, umieściła *Germania* artykuł odnoszący się do postępowania dotychczasowego partyi konserwatywnej i spodziewanego przejścia tejże do opozycyi rządowej, ze zmianą redakcyi. W mniemaniu tem utwierdzają nie tylko zasady p. Nathusiusa w pomienionej broszurze objawione, lub postępowanie *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, która z przebijającą się radością nad nagłym zwrotem rywalki przedrukowuje najwybitniejsze miejsca z *Germanii*, ale i odpowiedź *Kreuzzeitung*, która wymaga, aby się nie zajmywano tajemnicami redakcyi, poprzestając na tem, co sama o sobie podaje. Znaną jest kolizya, w jaką weszła z rządem przeszłej zimy *Gazeta Krzyżowa*, gdy tenże wszelkiemi sposobami starał się o przeprowadzenie ustawy tyczącej się nadzoru szkolnego; pomimo nieporozumienia, jakie ztąd wynikło, nie przestała ona jednak iść z nim ręka w rękę, zapewne mając nadzieję, iż powróci do dawnego

---

Część literacko-artystyczna.

W żniwa na wsi.

Pisać ze wsi i o wsi, nawet podczas tak ważnej chwili jak pora żniw, uważam za twardy do zgryzienia orzech — nie dla tego, żeby go zgryść niemożna, lecz boję się, aby po zgryzieniu, nieznalazła się spruchniała pestka... w orzechu.

Wiem, jak czytelnicy przepadają za nowinkami, i to niezwykłego kalibru, wszystkie zaś poglądy filozoficzne i obroki moralne, jeżeli nie są dobrze opieprzone i rubaszno-błazeńskie, wlatują jednem, wylatują drugiem uchem. Podniebienia są tak spalone ostremi sosami, że cokolwiek podasz w naturalnym smaku — niesmakuje... I podobnaż mnie siedzącemu na wsi napełnić mój list nowinami, kiedy tu nic się nie dzieje takiego, coby się nie działo w roku przeszłym, zaprzeszłym i tak dalej wstecz... a chociaż się zdarzy coś osobliwego, np. że chłop babę lub żyda zabił, że się urodziło ciele z dwiema głowami, gumna poszły z dymem, biły pioruny siarczyste, grad padał wielkości dyni— to wpierw, nim ja się dowiem, i zgromadzą materyały do wiejskich nowinek — to już na całe gardło trąbią o tem kroniki wszystkich gazet krajowych i zagranicznych — a mnie cóż się zostaje?— plewy! same plewy! Tak być nie może, trzeba koniecznie zaprowadzić sprawiedliwy podział, inaczej pisanie ze wsi stanie się niepodobieństwem, zadaniem przechodzącem siły; bo jakkolwiek i z piasku można bicz kręcić, to niesłyszałem, żeby kto z niego trzaskał; a mnie właśnie o to idzie, żebym listem moim narobił dużo trzasku i prasku... Otóż radziłbym zwołać jeneralny zjazd dziennikarzy, na który powinniśmy być zaproszeni i my, korespondenci wiejscy, aby tam za wspólnem porozumieniem się uchwalono, jakie nowiny mają należeć do kroniki, a jakie do piszących ze wsi. Otóż stawiam wniosek, aby do kronik należały wszystkie ludzkie ekscesa, a do wiejskiego korespondenta ekscesa elementarne... Czy zgoda? Zostawcie nam te ostatnie przynajmniej, a łatwiej już można sobie poradzić, tembardziej, że one są niemal wyłączną naszą własnością — chociaż za taką własność niktby i trzy grosze nie dał. Cóż robić! zawsze to piękny materyał do listu, opisać żywemi farbami tę ponurą ciszę zwiastunkę burzy, te jaskółki latające jak czarne myśli... a cóż dopiero, gdy zacznie huczyć i szumić w powietrzu... Nadciąga chmura — a w niej się gotuje jak w lokomotywie... barwa jej zmienia się co chwila, dopiero była granatowa, teraz już bronzowa — a teraz białym kurzy się dymem i jak z bateryi dział Kruppa lecą pociski — bryły lodu ogromne... jak, jak... przyznaję się ze wstydem, ale: jak dorodne laskowe, nawet jak tureckie orzechy... Wprawdzie i to nie facecye, alećnie moja wina, a raczej szczęście moje, że nieprzyjaciel puścił na nas tylko piechotę, która sztrzelała orzechami z lodu... W pobliskich wsiach z tej samej chmury spadły bryły lodu; gdzieindziej był tylko deszcz ulewny; gdzieindziej sam grad bez deszczu... Słowem jak z butelki kuglarza leciało z tej chmury i rzadkie i gęste, i wielkie i małe... W naszej okolicy podgórskiej burza ta niepozabijała ludzi, tylko dobiła resztę niedożętych zbóż na polu: czyli, wyrażając się dobitniej dała *un coup de grâce* gospodarzom, zgadzającym się na jedno, że tegoroczne zbiory już wprzód ich dobiły.

Właśnie, kiedym był zrobił tę moją burzę, jak historyk Vertot swoje oblężenie, przynoszą mi *Czas*, gdzie kolega piszący *Ze wsi* zdał sprawę ze swojej burzy, przed którą zdejmuję kapelusz, jak przed każdą wielkością, która jeżeli nie daje się szanować, to bije...

Po burzy zwykle bywa pogoda — ale cóż gospodarzom po tem szafirowem niebie i jasnem słońcu, które oświeca tylko ich ruinę!..

Z początkiem żniw taki mniej więcej był gospodarski horoskop: Żyto przepadło! o tem nie ma co mówić — ale za to pszenica — jak las! Ten i ów w miłej nadziei pojechał do miasteczka i zrobił dobry interes o dostawę tylu a tylu setek, lub tysięcy korcy... Podobnie jęczmiona, owsy, kartofle, konicze i inne artykuły obiecywały wspaniały zbiór, mogący w dwójnasób wynagrodzić chybione żyto... Aliści gdy na łanach stanęły półkopki, niejednemu zaćmiło się w oczach... liczy, a liczy i nie może się obliczyć... Czy to być może?! w tym roku mniej mam na kopy, niż w przeszłym, który okrzyczeliśmy za najgorszy z najgorszych? Prawda, że na kopy, złudny rachunek — zobaczymy jak będzie sypać; a sypać powinno, bo jakież to długie i dorodne kłosy! I tak w błogiej nadziei mającej sypać najmniej po dwa korce z kopy, robi się próba na młocarni; wymłócono kilka kup i lepszych i gorszych i cóż się pokazało? oto, że w przecięciu, zamiast spodziewanych dwóch, wydaje po pół korca, a w najlepszym razie trzy ćwierci..!

Gorzki zawód! Stracony mozół całego roku!...

Widać, że Opatrzność nie chce nam pofolgować, nawet w tej stóletniej rocznicy naszych cierpień...

Opatrzność, zawsze ta Opatrzność!

A nam się zdawało, że robiąc około roli pilnie i umiejętnie, to jest z umiejętnością czerpaną czy w Czernichowie i Dublanach, czy w Proszkowie i Hohenheimie, potrafimy się obejść bez Opatrzności, jak się obchodzi n. p. stolarz lub szewc, któryjeźli ma warsztat, narzędzia i dobry materyał: suche drzewo, mocne skóry — temsamem przy swojej biegłości robi stoły i stołki, buty i trzewiki, niezostawiające nic do życzenia. Dziś grunta uprawiamy tak starannie, narzędzia mamy wydoskonalone, znamy się na składzie chemicznym ziemi; wiemy, czego jej dodać, czego ująć, aby plon wydała obfity. A tymczasem przychodzi walka z pogodą i deszczem, z zimnem i ciepłem, i zawsze jesteśmy pobici, nawet bez tych bateryj strzelających bryłami lodu, w którym to zjawisku jeden z moich sąsiadów, potężnie zbombardowany, podejrzywał księcia Bismarka...

Z tego wszystkiego, co się dzieje w gospodarskim zawodzie, możnaby zupełnie zwątpić o umiejętności agronomicznej, jeżeli ten, co orze i sieje starym chłopskim obyczajem, co do uprawy używa lichych narzędzi, taksamo nędzny plon zbiera jak postępowy gospodarz...

Nie byłoby na to innego środka jak warsztat rolny usunąć od niebieskich wpływów... Ale sposobu tego jeszcze nie wynaleziono, trzeba więc pomimo naszej umiejętności, liczyć się z elementami, i z Tym, który im rozkazuje... Być może, że Opatrzność zsyłając te klęski, chce nas w zarozumiałości powściągnąć, żebyśmy nie całkiem polegali na samej sztuce, a także i do Niej odnosili się starym zwyczajem ojców, którzy chlebodajne ziarna nie nazwali imieniem jakiego sławnego agronoma, lecz z-bożem, darem idącym od Boga. Otóż, jak widzę, zapędziłem się aż do zbiorów i młocki, a miałem mówić o żniwach, będących pewnym rodzajem uroczystości w pracach gospodarskich... Zaiste żniwo ma coś uroczystego, kiedy to na kilkudziesięciu-morgowy łan wyroi się paręset żeńców, i w postawie schylonej jakby klęczącej ścina chleb Boży... Połysk sierpów, szczęk ich i chrupot z akompaniamentem przyśpiewków dodających ochoty, te znowu pomieci zgarniane w większe kupki i wprawną ręką wiązane w snopy, które jak plemie Deukaliona, zdają się z ziemi wyrastać — ta podwójna robota, co na ziemię powala i znowu stawia na nogi — niezrównany ma urok, uśmiecha się każdemu i napełnia go jakąś czcią, bo i najobojętniejszy przechodzień, gdy mija gościńcem żeńców, nie przejdzie, żeby nie powiedział: Szczęść Boże!

Zapewne, to słońce, które wyciska krople potu z tych zgiętych we dwoje pracowników nieustających w robocie od świtu do zmroku, słońce, na którem żaden spektator z założonemi rękami długo wystać nie może, nasuwa niewesołe uwagi, i żałujemy więcej tych żeńców, niż oni sami siebie żałują... Ależ za to, gdy słońce zapada, a żniwiarze i żniwiarki skończywszy dzienną pracę, schodzą z pola — jakimże to wesołym gwarem rozlega się okolica! Po wszystkich ścieżkach i drożynach wiodących do wsi, snują się gromadki z założonemi sierpami na ramieniu, śród rozmów, chichotań, pustot, lub postępując poważnie, wywodząc na gardło jaką piosenkę, nieraz od wielu wieków śpiewaną... Widząc i słysząc te wesołe chóry, niedomyślasz się nawet, żeby trud dzienny odebrał im siły... Wieś nabiera wtenczas niezrównanego uroku, zdawałoby się, że tu tylko szczęście przebywa...

I rzeczywiście, wieś czasu żniw, miała kiedyś coś czarującego...

Pojmował to dobrze ów sławny podolski dziwak Marchocki, o którym tyle jeszcze anegdot krąży— gdy w swojej klasycznej waryacyi, ustanowił święto Cerery i obchodził je uroczyście, wyposażając najlepsze żniwiarki, wynagradzając najpracowitszych parobków, wprzód sprawiając im tryumfalny pochód, gdzie na wozach ubranych w trofea z kós, sierpów, pługów, bron, a ciągnionych przez uwieńczone byki, figurowała wiejska *prima donna*, uginająca się pod wieńcami...

Może to przechodziło w karykaturę, ale jak mi powiadano w państwach Marchockiego, wprawdzie nie tak rozległych, aby w nich „niezachodziło słońce, „ale zawsze „udzielnych,“ panował prawdziwy wiek złoty. Pan żył ze swoim ludem, lud z panem, i wszyscy byli weseli i z siebie kontenci.

Dzisiejsza wieś — to jakby importowany towar. Już ona nie brzmi śpiewkami. Zbieracz pieśni gminnych, nie podsłucha żadnej, chyba, że zaprosi grzeczną dziewuchę aby mu co zaśpiewała i to ukradkiem, gdyż teraz taki tu dziwny nastał obyczaj, że prawie wstydzą się dawnych śpiewek. Żeńców także coraz mniej widać na łanach; a przynajmniej rzadko w takiej liczbie jak dawniej. Amerykańskie żniwiarki, pani Ceres, Buckeye, i inne tym podobne zakazane nazwiska, szerokiemi skrzydłami jak wiatrakowe machają przez pola, z ogromnym zgrzytem i piskiem śrub, kółek i kół — i w mgnieniu oka łan leży na pomieci.... Teraz już wyglądają takiej, co będzie wiązać snopy... Niedługo innej, co od razu wymłóci, zmiele i chleb upiecze...

W okolicy naszej zaprowadzone liczne żniwiarki zrobiły nie małe wrażenie... Zmowa robotników, do żniwa stanowiąca zbyt wysokie ceny, znacznie sfolgowała ze swoich wymagań, na widok żwawych Amerykanek robiących i prędko i gładko, jeżeli tylko mają dość mocne członki, aby się co chwila nie łamały.... Jeden z rozumnych chłopów, a lud tu wcale nie w ciemię bity, widząc funkcyonującą żniwiarkę pokiwał głową i nadzwyczaj trafnie osądził ten wynalazek: „przed dwudziestu laty—mówił on — chłopi wyzwolili się od panów — a teraz panowie od chłopów....“

Nic trafniejszego! to prawda; wiek nasz jest wiekiem ciągłych wyzwoleń się z wszelkiej zależności... idzie teraz o to, aby nie przekroczyć graznaczenia i stanie się wyrazem zapatrywań księcia kanclerza, jak dotychczas bywało. Podczas rozpraw nad ustawą o Jezuitach milczała uporczywie *Kreuzzeitung*, nie chcąc się po raz wtóry narazić rządowi; ale właśnie stanowisko to bierne, jakkolwiek mogło być dla kanclerza dogodnem, pokrywało śmiesznością redakcyę w obec czytającej publiczności, która w niepewnem postępowaniu gazety, nie wiedzącej, jakich zasad się trzymać, aby z jednej strony nie sprzeciwiać się rządowi, z drugiej zaś być konsekwentną, upatrywała słusznie stronę komiczną. Z tego to powodu była zmiana redakcyi jedynym środkiem zdolnym podtrzymać konserwatywny ten organ widocznie upadający a objęcie jej przez p. Nathusiusa, który w swych pismach zachęcał równo myślących do walki przeciw rządowi, pozbawi kanclerza najmocniejszej podpory, na jaką dotychczas liczył, to jest partyi konserwatywnej. Nathusius, mówi *Germania*, żąda jedności wszystkich konserwatywnych pierwiastków równie katolickich jak protestanckich, co jeżeli przyjdzie do skutku, jak się tego spodziewać można, powstanie tak znaczna opozycya przeciwko kanclerzowi, jak tego przykład w historyi parlamentaryzmu nie łatwo znaleźć można, opozycya, której ufny w swe siły oblubieniec szczęścia, przezwyciężyć może nie zdoła.

Ostateczne załatwienie sprawy z biskupem Krementzem, mające nastąpić zaraz po powrocie ministra oświecenia z Homburga, dokąd tenże jeździł, aby się porozumieć z Cesarzem, odroczonem zostało w skutek odjazdu Dr Falka na Szląsk, który tam ma zabawić trzy tygodnie. Najmniej więc przez ten czas przestaną wrawdopodobnie mówić gazety o środkach, jakich państwo ma używać przeciw biskupom, którzy nie chcą się zgodzić na żądane od nich identyfikowanie obowiązków względem kościoła z interesami rządu, wierzącego tylko w siłę przed prawem. Zdaje się, że Cesarz nie przyjął żadnego ze środków, jakie mu przedstawił minister oświecenia w celu ukarania biskupa Warmińskiego; rząd zaś przedsięwziął uregulowanie stanowiska kościoła katolickiego w Prusach przedłożyć sejmowi do rozstrzygnięcia, i to jak najprędzej. Inaczej przeciągnąłby się długo spór ten polityczno-religijny, którego ostateczny rezultat nie trudnym jest do przewidzenia, jeżeli się zważy na coraz większy ucisk kościoła, na coraz głośniejsze roszczenie prawa przez rząd, do wywierania wpływu na czysto kościelne instytucye. Jak wszystkie gazety tutejsze podają, miało się ministeryum oświecenia zajmować tą kwestyą, czy śluby zakonne złożone przez małoletnich zgadzają się z § 239 ustawy karnej i w skutek tego powstał projekt peryodycznego odbywania rewizyi po klasztorach, w celu pytania się zakonników, czy się uważają za obowiązanych przez śluby uczynione, lub czy jakie okoliczności wystąpienia ich nie stoją na przeszkodzie. Wiadomość podana przez *Spenersche Zeitung* o mającem nastąpić przedłożeniu parlamentowi projektu wzmocnienia artyleryi, aby uzyskać środki do tego potrzebne, stwierdza się wprawdzie, jednakowoż przeciąg kilkotygodniowy czasu, po którym posiedzenia parlamentu się zaczną, nie ma być podług *Magdeburger Zeitung* przeszkodą do przedsięwzięcia reorganizacyi już teraz, i to jak najprędzej. Projekt ten znajduje poparcie w opinii publicznej, która pomimo zapewnień Thiersa nie uważa położenia obecnego Niemiec za tak pewne, aby przygotowania na wszelkie możliwe ewentualności były zbytecznemi. Oficyalne dzienniki zawiadamiają o zajmowaniu się ministeryum oświecenia wypracowaniem ogólnej ustawy szkolnej, w skutek czego postanowiły państwa związkowe zapytanie, o ile przymus szkolny ma być rozciągniętym na zakłady naukowe. Ponieważ jednak sprawa ta sięga po za granice prawomocności państwa, przeto pytanie to postawionem zostało tylko w celu porozumienia się pojedynczych państw między sobą.

Równocześnie z Cesarzem Austryackim i Rosyjskim mają tu przyjechać królowie Saski i Wirtembergski, oraz wielcy książęta Badeński, Heski, Meklemburski i Oldenburski; nie pewnym jest tylko przyjazd króla Bawarskiego.

Kraków 16 sierpnia. Wobec zjazdu trzech Cesarzów, *N. fr. Presse* umieszcza otrzymane z pewnego źródła wiadomości o zamierzonem umocnieniu Przemyśla, przyczem jednak zastrzega się, aby tego jej nie wzięto za brak wiary w utrzymanie pokoju. My pomijając zastrzeżenie powtarzamy to, co się tyczy rzeczy, jak następuje:

Obóz oszańcowany pod Przemyślem ma dostarczyć wygodnych leży dla ćwierćmilionowej armii i składać się z 32 warowni z zamkniętym przystępem czyli szyją i z 20 odkrytych bateryj, które miejscami połączone z sobą będą szańcami. Całość otoczoną będzie podwójnym pasem warowni odosobnionych i obejmie znaczną ilość budowli wojskowych, jako to: koszar dla piechoty, jazdy i artyleryi, ujeżdżalnię krytą, arsenał, laboratorium, składy prochów, lazareta i obszerne składy potrzeb wojskowych. Same te budynki wymagają 24,000 sążni kwadratowych powierzchni. Warownie otrzymają z przodu silny okop profilowy, mający w przekroju przeszło 40 sążni kwadr. Przeciwskarpy, skrzynie fos, kazamaty, składy amunicyi wałowej itd. mają być zbudowane z litego muru, a okopy łączące i baterye będą usypane z ziemi; przekrój wałów wynosi 24 sążni kwadr., gdy okopy łączące będą miały profil w przekroju tylko 12 sążni kwadr. Cała długość grzebienia fortyfikacyi wyniesie:

przody warowni około	6500 sążni
szyje ich około	5500 „
przekopy i baterye	2000 „
wały łączące	7000 „
razem	21,000 sążni,

to jest około 5 mil długości. Dla tego zupełne obsadzenie fortyfikacyj wymagać będzie najmniej 50,000 ludzi.

Dla armii ruchomej projektowany jest osobny wojskowy dworzec kolei, piekarnia polowa, kryty park powózkowy, różne magazyny i szpitale, a wszystkie oczywiście będą systemu barakowego. Mają one wymagać przestrzeni blisko 100.000 sążni kwadratowych; aby ułatwić komunikacyę różnych tych zakładów, wypadłoby poprowadzić drogi przeszło 16 mil długości.

Nacechowawszy powyżej rozmiar zamierzonych budowli fortyfikacyjnych, przytoczymy jeszcze co najważniejszego jest w motywach.

Granica austryacko-rosyjska w długości 150 mil, nie ma po stronie austryackiej, z wyjątkiem Krakowa, żadnej twierdzy, tak, iż Galicya jest zupełnie nie strzeżona i wystawiona każdej chwili na niebezpieczeństwo napaści. Przez Galicyę trzy prowadzą linie operacyjne z Rosyi w samo serce monarchii austryacko-węgierskiej. Jedna znad górnego Prutu i przez Dniestr, Czerniowce, Kołomyę i Karpaty, aż do źródeł Cisy i dalej do Dunaju pod Peszten. Linia ta obecnie traci swą wartość, gdyż drogi na niej stósownie do wymagań tegoczesnej armii tylko po stronie węgierskiej, nie zaś po stronie galicyjskiej są używalne. Druga linia prowadzi z porzecza Wisły na Kraków i Ołomuniec do Dunaju pod Wiedniem i Preszburgiem. Fortyfikacye Krakowa nie mogłyby powstrzymać armii rosyjskiej, mogą tylko co najwięcej powstrzymać równą część armii nieprzyjacielskiej; Ołomuniec zaś tak skutecznie może grozić nieprzyjacielowi, iż trudno przypuścić, aby Rosya obrała linię na Kraków za główną operacyjną. Pozostaje przeto trzecia linia najważniejsza na Przemyśl, Duklę lub Stryj, Munkacz do Wacowa. Jest to linia najniebezpieczniejsza, gdyż najwięcej zbliża się do linii prostej łączącej Moskwę z Wiedniem, te dwa naturalne punkta ciężkości; jest ona mimo tego całkiem nie strzeżona. Rosya uznała jej ważność wielką, czego dowodem ogromne twierdze stawiane na tejże linii w Polsce i dobrze obmyślany system kolei żelaznych, wykonywanych obecnie z całą gorliwością. Ta sieć kolei urzeczywistnia połączenie wszystkich części Rosyi z liniami kolei opasującemi Królestwo Polskie, od których znów rozchodzą się koleje do najważniejszych pod względem strategicznym punktów wewnątrz Polski. W punktach tych, szczególniej koło Brześcia Litewskiego, Rosya po wybudowaniu wspomnianych kolei z największą szybkością skoncentruje w razie wojny ogromne armie; na wykończenie zaś tych kolei potrzebuje jeszcze około cztery lata. Do tej chwili Rosya ukończy organizacyę wojska i będzie do działania gotową.

Czasu tego ministerstwo wojny austryackie chce użyć na wybudowanie twierdzy pod Przemyślem, która w połączeniu z innemi fortyfikacyami pod Preszowem i t. p. oraz z pomocą naturalnej przeszkody, jaką tworzą Karpaty, stanowić będzie pozycyę silną do tego stopnia, że w razie wojny pozwoli zająć stanowisko zaczepne i teatr wojny przenieść na terytoryum nieprzyjacielskie.

N. Pan mianował kanonika kapituły metropolitalnej we Lwowie *vit. rutheni* Jana Stupnickiego grecko-katolickim biskupem w Przemyślu.

Minister sprawiedliwości mianował zastępcę prokuratora rządowego Ludwika Mutza zastępcą nadprokuratora rządowego we Lwowie.

Wiedeń 15 sierpnia. Donosiliśmy onegdaj o losie ustawy o nowem postępowaniu karnem, jaki ją ma spotkać według *N. fr. Presse* w Izbie wyższej. Dziennik ten prostuje dziś wiadomości swoje, a mianowicie wyjaśnia, że dotychczas nie mogła komisya Izby wyższej więcej odbyć posiedzeń jak jedno, bo nikt nie ma większego prawa do używania świeżego powietrza nad parów. Wszyscy zaś członkowie komisyi zgodzili się, że najodpowiedniej będzie odbyć narady nad projektem nowej ustawy w jesieni, tak, aby zaraz potem mogło nastąpić sprawozdanie w Izbie. Ponieważ zaś przed grudniem nie można się spodziewać zebrania Rady państwa, komisya na czas przeto będzie z swą pracą gotowa. Posiedzenie jedno, które się dotychczas odbyło każe się spodziewać najlepszych rezultatów, przez *N. fr. Presse*. Na tem posiedzeniu bowiem wyjaśniał minister sprawiedliwości Dr Glaser obszernie kwestye zasadnicze, na które się wszyscy członkowie komisyi zgodzili z wyjątkiem p. Schmerlinga, który nie był obecnym. Jeden z członków oświadczył, że w teoryi jest za metodą odwołania, zrzeka się jednak wszelkiej opozycyi w Izbie, jeżeli zatrzymaną będzie rewizya nadzwyczajna. Prócz tego poruszył jeszcze jeden z członków kwestyę, czy można sądy przysięgłych zaprowadzić także w Galicyi, na Bukowinie i w Dalmacyi. Kwestyę tę pozostawiono otwartą. Następnie komisya przyjęła w zasadzie cały projekt w formalnem głosowaniu, i uchwalono, aby podczas przerwy jaka nastąpi w posiedzeniach komisyi, każdy jej członek wypracował sobie wnioski, które po zebraniu się komisyi przedłoży. Mimo to słychać, że jeden z członków Izby wyższej, nie należący do komisyi ma wystąpić w Izbie jako przeciwnik zasady znoszącej rekurs od orzeczenia co do winy.

— Organa półurzędowe stwierdzają, że rezultat rozmaitych podatków z ubiegłego półrocza jest nadzwyczaj świetnym, i że według wszelkiego prawdopodobieństwa preliminarz dochodów Państwa na r. 1872 znacznie przekroczonym zostanie. Za prawdziwością tej wiadomości przemawia fakt, że dotąd minister skarbu nie widział się spowodowanym skorzystać z kredytu przyznanego mu na pokrycie preliminowanego deficytu przez wydanie renty. Nawet nadzwyczajne wydatki wywołane powodzią w Czechach nie skłoniły dotąd rządu do wydania renty. Wszelkie objawy przemawiają zatem za prawdziwością doniesienia, że skarbowa sytuacya jest nad wszelkie spodziewanie pomyślną. Takie przynajmniej jest zapatrywanie organów półurzędowych.

— *Patria* donosi, że rząd węgierski rozpoczął rokowania z Rumunami w Siedmiogrodzie w celu zawarcia ugody z tą narodowością. W skutek pobudki prezesa rady ministrów miał rząd węgierski ułożyć następujący plan ugody: 1) Rumuni w Siedmiogrodzie uznają i nie naruszą niczem ugody Węgier z Austryą; 12 artykuł ustawy z r. 1867 nie będzie stanowić przedmiotu sporu; 2) Rumuni oświadczą na kongresie narodowym, że stanowią czwartą narodowość Siedmiogrodu; 3) ustawa o narodowościach z r. 1868 zrewidowaną zostanie w sejmie węgierskim na podstawie projektu ustawy z r. 1861; 4) ustawa gminna i municypalna ulegnie także rewizyi, a instytucya głosów wirylnych zostanie uchyloną; 5) we wszystkich krajach korony św. Szczepana z wyjątkiem Chorwacyi, obowiązywać będzie jednakowa ustawa wyborcza.

Rosya.

Artykuł *Birżewych Wiedomostiej* dotyczący zjazdu trzech monarchów o którym pisaliśmy w ostatnim przeglądzie, brzmi jak następuje:

Pytanie dnia zajmujące całe dziennikarstwo, to przyszłe spotkanie trzech Cesarzy w Berlinie. Temu spotkaniu wszyscy dają tem większe znaczenie, ile że wszyscy trzéj monarchowie będą mieli przy boku osoby, zawiadujące zewnętrznemi sprawami ich państw. Przyznajemy ważność temu wypadkowi i dla tego postaramy się o ile możności wyjaśnić sobie jego cele. Jakież są te cele, o czem będą mówili ze sobą ks. Gorczakow, ks. Bismark i hr. Andrassy?

W sprawach tego rodzaju trudno rozstrzygnąć stanowczo; niemniéj wszakże zastanowienie się nad kierunkiem ważniejszych państw Europy, może doprowadzić do zrozumienia tajnych celów osób, prowadzących politykę europejską.

Przedmiot narad trzech mężów politycznych różnie sobie przedstawiają. Jedni sądzą, że idzie ni mniéj ni więcej jak o odnowienie św. przymierza; drudzy myślą, że mężowie stanu zajmą się pytaniem o stosunkach Papieża i katolicyzmu w państwach europejskich w ogóle; inni nakoniec, że będą przyjęte wspólne i stanowcze środki przeciw międzynarodowemu stowarzyszeniu.

Wydaje się nam, że dla rozstrzygnięcia tych pytań należy głębiéj wejrzeć w obecne stosunki trzech mocarstw. Zaczniemy od Rosyi. Rosya znajduje się w tak zadawalniającem, jakkolwiek rozumie się nie idealnem położeniu, we wszystkich swych wewnętrznych i zewnętrznych stosunkach, że nie potrzebuje wcale żadnych specyalnych sprzymierzeńców, mających dawać jéj jakiekolwiek rękojmie używania przynależnych jéj praw. Ani wewnątrz, ani zewnątrz nic a nic jéj nie grozi.

Austrya zajęta swemi wewnętrznemi sprawami. Niedawno wprowadzony dualizm nie uspokoił jéj. Słowianie niezadowoleni, używają bardzo energicznych wysileń, aby nie poddać się hegemonii Niemców i Węgrów; ztąd nieustanne wzburzenia w obu połowach i we wszystkich częściach monarchii. Niezawodnie Austrya pragnie o ile możności co rychlejszego ustania podobnego rzeczy porządku.

Jeszcze bardziéj przykre położenie Prus. Z jednéj strony nieuniknione rachunki z obrażoną i poniżoną Francyą, z drugiéj wewnętrzne nieporządki, które dosięgły znacznego stopnia intensywności. Proletaryat burzy się; ci którzy zostają w kraju, nie przesiedlając się do Ameryki, tworzą zaniechania robót przeciw kapitalistom, włóczą się po kraju, roznosząc na wsze strony zamęt; robotnicy berlińscy, jak Rzymianie za czasów Meneniusa Agryppy porzucają stolicę, osiadają w jéj okolicach, ale i tam w nędznych barakach nie znajdują przytułku. Potem, katolickie Niemcy, Jezuici, duchowieństwo, nawet lud, wyłączają swe interesa od interesów pruskich; władzcy krajów, niedawni sprzymierzeńcy pruscy, usuwają się także, zauważywszy, że przymierze to same niekorzyści za sobą pociąga. I po nad tem wszystkiem złowieszcze widmo przyszłéj wojny, może bez sprzymierzeńców, z wrogiem silnym, cywilizowanym, bogatym i śmiertelnie obrażonym.

Prusy szukają sprzymierzeńców i bardzo prawdopodobne, że znalazły już jednego z nich w Austryi. System dualizmu na rękę Prusom. Zostawiając na stronie pytanie o średnim i niższym Dunaju do rozwiązania przyszłości, Prusy jednocząc całe niemieckie plemię, dobrze zrozumiały, że Czechy stanowią przednią straż w walce słowiańszczyzny przeciw germanizmowi. Trzeba tę straż zniszczyć, albo przynajmniéj osłabić. Nic nie może pewniéj prowadzić do tego celu jak zniemczenie Czech. A dla osiągnięcia tego, najlepszym środkiem dualizm austryacki, poddający Czechy zarządowi niemieckiemu, nauce niemieckiéj itp. W tym stosunku interesa Prus i Austryi zgodne są ze sobą; w tym względzie one się schodzą, i w tym punkcie państwa rzeczone zgodziły się na działanie jednomyślne.

Prusy i Austrya mają inne wspólne interesa. Liberalne i socyalne dążenia mieszkańców w Austryi, prawie taksamo silne jak w Prusach, i tylko walka narodowa różnych narodowości, stawia je na drugim planie, w cieniu.

Tymczasem i Prusakom i Austryakom dobrze wiadome są groźby Francyi liberalnej względem zwycięzców. „Prusy nas pobiły, mówili republikanie francuzcy, my ich zwalczymy w inny sposób; wniesiemy w serce Niemiec zasady republikańskie, posiejemy na tym gruncie ziarna, z których wyrośnie rewolucya w Berlinie.“ Mężowie stanu pruscy dobrze wiedzą, że idee republikańskie więcej są kosmopolityczne od monarchicznych; oni widzieli na własne oczy, jak rewolucya francuzka w r. 1848 szybko znajdowała odgłos w całej Germanii, w samym Berlinie i w Wiedniu. Zatem ta groźba nie jest czczą chwalbą. Francya istotnie przy pewnym zbiegu okoliczności, może prowadzić podwójną wojnę z Prusami i z ich sprzymierzeńcem: z bronią w ręku przeciw wojskom, i za pomocą liberalnej, republikańskiej propagandy. Bieg wypadków widocznie stwierdza groźby francuzkich republikanów. Francuzka rzeczpospolita okazuje się państwem dobrze zorganizowanem, spokojnem na wewnątrz i bogatem. Rząd jej odznacza się energią, rozumem i taktem.

Oto co mają przed sobą Prusy. Przed nimi stoi wróg grożący zemstą, zagrażający spokojowi wewnętrznemu, zewnętrznemu bezpieczeństwu; grożący ich instytucyom, samemu istnieniu państwa, w téj formie, w jakiej się ono utworzyło, i to jeszcze nie zupełnie.

Obawa ta przed rozszerzeniem idei republikańskich szkodliwa jest mianowicie dla takich rządów, które rządzą nie w interesie swych ludów, do jakich przedewszystkiem należy Austrya.

Zdaje nam się, że oba te państwa istotnie zawarły już ze sobą przymierze, mające na celu głównie rękojmię przeciw podwójnemu działaniu Francyi moralno-politycznemu i materyalnemu z bronią w ręku. Austrya, prócz tego szuka w tem przymierzu poparcia Prus przeciw niezadowolnieniu swych słowiańskich ludów, a poparcia równie moralnego jak materyalnego.

Myślimy, że do tego przymierza pragną państwa pomienione wciągnąć Rosyę. One liczą na to, że dyplomata rosyjski, który będzie obradował z ks. Bismarkiem i hr. Andrassym, wzrósł jeszcze w szkole Metternicha i Nesselrodego; ks. Bismark i hr. Andrassy będą mu mówili o niebezpieczeństwach grożących Rosyi ze strony katolickiej i rewolucyjnej Polski i ze strony rosyjskich rewolucyonistów, do liczby których zaliczą i tych publicystów, którzy dowodzą konieczności poddania gubernij Nadbaltyckich pod ogólne normy administracyjne cesarstwa, będą oni mówili o niebezpieczeństwie ze strony internacyonalu, będą ofiarowali za udział w przymierzu nie mięszanie się do spraw nadbaltyckich i t. d. Tak wyobrażamy sobie treść mów, jakie wypowiedzą ks. Bismark i hr. Andrassy do naszego sędziwego dyplomaty.

Co się tyczy tak zwanej „kwestyi nadbaltyckiej,“ nasze trzy esto-łotyskie gubernie nie mniej organicznie są związane z ruską ziemią od innych naszych guberníj. Estowie, mianowicie zaś Łotysze ożywieni są niemniej gorącemi uczuciami patryotycznemi od wielu prawdziwych Rosyan. A jeżeli dziesiątej części niemieckich mieszkańców tego kraju, jedna setna bredzi od czasu do czasu o swem zjednoczeniu z Prusami, można na to nie zwracać żadnej uwagi. Do tych bredni nie należy przywiązywać żadnego znaczenia, nie wątpimy, że naszym dyplomatom dobrze znana wartość tych politycznych hallucynacyi. Mięszanie się lub niemięszanie Prus i Austryi do naszych esto-łotyskich gubernij zupełnie dla nas obojętne, albowiem żadne mięszanie się istotne nie jest tu możliwem. Sam ks. Bismark rozumie to lepiej od kogokolwiekbądź; to już rzecz dowiedziona. Jeżeli też wspomni on o swych dobrych chęciach względem Rosyi w tej kwestyi, będzie to tylko łapką dyplomatyczną.

Dalej dyplomaci pruski i austryacki będą mówili o groźbie szerzenia idei liberalnych; ale ponieważ te mowy będą silnie przypominały dążenia ś. p. świętego przymierza, zatem dołączą do nich coś bardziej nowego: socyalizm i stowarzyszenie międzynarodowe. Ostatnie najmniej może być groźne porządkowi rzeczy ustalonemu od wieków w Rosyi. Tak niegdyś usłużni publicyści dowodzili, że *Tugendbund* grozi istnieniu wszelkiego porządku w Europie. Wówczas rząd rosyjski wmięszał się do spraw niemających żadnego dla Rosyi znaczenia, a nawet nie mających prawie żadnego znaczenia dla Europy zachodniej. Tak w przeszłości usłużni publicyści wołali o dążeniach rewolucyjnych chrześcian tureckich; a w nowszej historyi rosyjskiej istnieje godny pożałowania fakt, że rząd rosyjski udawał się do rządu tureckiego z wymówką, że tenże za miękko postępuje z chrześcianami dobijającymi się przyznania sobie praw. Wtedy to Rosya zyskała tę niepopularność w Europie zachodniej, jaką tak trudno zupełnie wykorzenić.

Jeżeli nawet przypuścimy, że stowarzyszenie międzynarodowe pod pewnym względem może być groźne dla zachodniej Europy, to jeszcze nie ma ono żadnego znaczenia dla Rosyi. Ani republikańskie ani socyalistyczne idee nie mają żadnego dostępu do Rosyi. Republikańskie i socyalne rozmowy i plany oddzielnych osób, po większej części młodzieży klas uprzywilejowanych, nie mają zupełnie żadnego znaczenia. Podobni młodzieńcy są wszędzie, nawet w Turcyi; tam bowiem istnieje mniej albo więcej silne stronnictwo „Młodej Turci“; a u nas i tego nie ma i być nie może. U nas może być tylko parodia jakiejkolwiek partyi republikańskiej lub socyalistycznej.

Nie wątpimy, że nasz sędziwy dyplomata nie da się złapać na wędkę, którą nań rzucą ks. Bismark i hr. Andrassy. Rosya nie ma nic wspólnego

---

nicy między zależnością, a tem, co zowiemy obowiązkiem... Granica to niezmiernie delikatna, i lada sofizm mógłby ją zatrzeć — a wtenczas na jakimże prawie ma stać rodzina i społeczeństwo?... czy na prawie mocniejszego?

Otóż masz! miałem się wystrzegać filozoficznych poglądów i moralnych obroków — a wpadłem w nie jak szczur w mąkę na utrapienie łaskawych czytelników, spragnionych nowin i tylko nowin... Przebaczcie! ale jest coś zaraźliwego w powietrzu, że o czem chcesz gadaj, choćby *de lana caprina*, zaraz przyjdzie pokusa, że jak po nitce do kłębka musisz trafić na jaką kwestyę społeczną, chyba dla tego tak zwaną, że się chce obejść bez społeczeństwa. Tłumaczę się z zarzutu, jakiby mię mógł spotkać, że biorę cierpliwość czytelników na tortury — czyli po prostu, że ich nudzę... Okropny zarzut, tem okropniejszy, że mu nie służy nawet wymówka: piszę ze wsi — a na wsi jak wiadomo, nic się nie dzieje... A gdzie się nic nie dzieje, tam trudno być zabawnym. Dla uspokojenia więc swego korespondencyjnego sumienia, mam anegdotkę, małą anegdotkę, z którą nie śmiałbym się wyrwać, choć mię język świerzbi, gdyby nie ta otucha, że mi grzechy nudziarstwa, choć w połowie będą odpuszczone.

Obchodziliśmy tu smutną rocznicę narodową cichym smutkiem wysłuchawszy mszy św. na intencyę tego, co po Bogu najbardziej kochamy... potem każdy robił co miał do roboty, czem zdaje mi się nie obraziliśmy Pana Boga.. pod wieczór jednak pomyślałem sobie, trzebaby ten dzień skończyć w liczniejszem towarzystwie niż nasze domowe, a może się uda jaka mała demonstracya... Jakoż zabrawszy się pojechaliśmy w sąsiedztwo, gdzie nie zastaliśmy nikogo z obcych gości, tylko samych państwa i ich dziatwę. Przyjęcie było jak zwykle, serdeczne — chociaż rozmowa ciągle utrzymywała się w tonie arcy-poważnym, nie bardzo melancholijno-sentymentalnym — co, znając wesoły humor samej pani, wziąłem za nastrój odpowiedni okoliczności, i sam się do niego najskrupulatniej stosowałem, pamiętając na słowa Jeremiaszowe dotąd brzmiące mi w uszach: „Biada wam, jeźli w dniu tym śmiech będzie słyszano“ *(sic)* a chociaż nie jestem rodzaju żeńskiego, jednakowoż przez przywiązanie do tej płci, wziąłem to do siebie, i zaciskałem usta. — Ale pani domu, niedługo wytrzymała w swej roli, i naraz pokazała podwójny szereg ząbków emaliowanych i białych jak kość słoniowa... Pani się śmiejesz! zawołałem zgorszony.. Mylisz się pan — odrzekła — jest to śmiech ironii; Ależ zdaje mi się, że do ironii nie było materyi? Mówiliśmy przecie o gradobiciu i deszczu... Ha! ha! ha! i u pana grad nie jest ironią? rzekła i już przez cały wieczór nie było końca temu śmiechowi, który odkrywał dwa rzędy cudnej białości ząbków, co tak mię gniewało że już układałem w głowie artykulik który miałem posłać do gazet, aby na pręgierzu opinii publicznej postawić tę przestępczynię... Z zamiarem tym zwierzyłem się żonie mojej — ale ta mię zreflektowała, żebym tej fraszki nie brał na seryo, albowiem ta pani sprawiła sobie nowe ząbki, z któremi jeszcze oswoić się nie może. Mój Boże! jakto nieraz pozory mylą!

† † †

KRONIKA PARYZKA.

Kiedy na polu politycznem nie ma nic do zbierania, bo i pokłosie już zgarnięte do stodół, kiedy reprezentanci Francyi rozjechali się, każdy w swą stronę, a Prezes Rpltej spokojnie używa wczasów w Trouville, gdzie przed laty uchodzący z Francyi Ludwik Filip nie mógł znaleźć i chwilowego stronnictwa; chcącemu koniecznie o czembądź pisać z Paryża, trzeba z górnych sfer zejść do poziomu i notować bieżące sprawy, przebrzmiewające z każdym dniem upłynionym, choćby jedynie dla tego, że się o nich słyszało lub na nie patrzało, jak się ukazały i zagasły.

Ileż to naprzykład było hałasu przed i podczas owej trójmiliardowej pożyczki. Każdy marzył o zyskach, a dziś.... każdy prawie uskarża się na zawód; bo też nigdy i podobnej pożyczki i tylu fortelów nie widziano w ruchu. Szał obecny mógł tylko równać się owemu za czasów Lawa, kiedy w jednem oka mgnieniu na ulicy Lombard można było zostać milionowym panem. P. Minister Skarbu podpisane 43 miliardy policzył na rachunek bajecznego kredytu Francyi a w rezultacie spostrzegł obok zapisanych zaprawdę a żądanych $3\frac{1}{2}$ miliardów, nieukontentowanie powszechne a dla Francyi rozczarowanie, bo żadna pożyczka tak źle nie była rozposażoną jak ta ostatnia, i słuszna jest obawa, że ona nieraz jeszcze przyjdzie zamącić regularny targ bursy paryzkiej; nie masz wątpliwości, że te wszystkie miliardy oprą się w końcu o Francyę. Rząd tutejszy mniemał, że zagranica dostarczy mu właściwej monety na spłacenie Prus; aż tu się pokazało: że Niemcy i u siebie i wszędy podpisywali bez rękojmi, bez żadnej zaliczki z góry, na gołe słowo, i wnet na bursie Paryzkiej przedawali swe rezultaty. Spostrzeżono ten fortel ale za późno; dozwolono drugiego dnia pożyczki podpisywać nie tylko na walory, na obligi i weksle, ale i na dobrą każdego wolę i ochotę. Możnaby nawet było coś otrzymać kładąc w zastaw promesy honorarium, jakie dzienniki zwykły hojnie korespondentom zapowiadać. Nic też dziwnego, ani w rezultacie 43 miliardów, ani w rozdziale wypadłym na 73/4 za sto, ani nareszcie w tem, że kto przedał więcej niż otrzymał a przeto odkupować musiał, i że zamiast zyskać, stracił.

Istny też to był dzień sądu, kiedy odczarowanie z pod zasłony ukazywać się poczęło. Padły gromy na rząd, na spekulantów, na Niemców i kto wie, na czemby się skończyło, gdyby nie jednocześnie przyszła na myśl każdemu zapowiedź p. Plantamour, Genewczyka, że d. 5 sierpnia będzie koniec świata. Śmiano się zrana, gdy dzień ten nadszedł, śmiano się z astrologa w południe i pod wieczór, ale kiedy po zachodzie słońca ukazał się na niebie ognisty meteor, jaki taki *libre penseur* pomyślał sobie: a może to i prawda. Tłumy wystąpiły na ulice, w gorączkowem oczekiwaniu patrzały na ów meteor; jedni tylko policyanci z natury swej mało dowierzający choćby niebieskim zjawiskom, w obawie, żeby przed końcem świata nie przyszło do jakiej zawieruchy ulicznej, grzecznie zapraszali do rozejścia się. Sam meteor znikł z oczu i wszyscy spać poszli. Wszakże dzień ten jeśli nie dla świata całego, to przynajmniej dla kilku był fatalnym. P. Delaunay, astronom paryzki, bawiący w Cherbourgu, płynąc łódką z trzema innymi w falach oceanu utonął. Wczoraj był tu jego pogrzeb, a następcą już mianowany p. Faye, znany z uczonych swych spostrzeżeń nad plamami słonecznemi.

Od obserwatoryum przejdźmy do akademii francuskiej; droga do niej idzie koło Panteonu, gdzie obecnie naprawiają drewnianą rękę, wysuniętą z pochodnią z trumny Jana Jakóba Rousseau. Otóż akademia dla wojny i zamieszek domowych, pośród których jakiś komunard tę szacowną rękę zgruchotał, przyznawała z lat dwóch konkursowe nagrody. Ostatnia oddana została nie pojedynczemu człowiekowi, ale zbiorowej osobie. Pierwszy w dziejach akademii przykład! a tą osobą jest *Stowarzyszenie braci szkółek chrześciańskich.* Nie można bez wzruszenia czytać raportu księcia de Noailles o zasługach, trudach, poświęceniu tego świętego zastępu, co w nędzy niósł ochoczo swe życie dla ratunku bliźnich. Jeźli dziennikarze nie znają imion tych braci, co polegli zbierając rannych, co sami ranni zmarli w szpitalu, lub opatrując chorych śmiercią zdrowie tamtych może okupili, zapiszemy tu przynajmniej imie wodza tych braci Chrystuwych, ośmdziesiecioletniego starca brata Filipa. Oh! żeby to w wojsku był taki drugi Filip i taka karność, poświęcenie, patryotyzm, jakie zdobiły ten zastęp.

I myśmy na konkursie, ale tylko w kolegium Condorcet (dawnym Bonaparte), nie mały tryumf otrzymali. Ze szkoły Batigniolskiej dla zmniejszonej liczby uczniów uczęszczało w zeszłym roku szkolnym tylko 17, i ci otrzymali 10 nagród i 16 *accesit.* Jaki będzie rezultat w Sorbonie dowiemy się za dni kilka.

Nauczyciel łaciny i greczyzny w szkole naszej p. Wacław Gasztowt, tłomacz dzieł Słowackiego na francuski język, mianowany został profesorem w kolegium Chaptal.

Oczekujecie nadejścia *Wojny kokoszej* p. Henryka Rodakowskiego. Uzbrojcie się w cierpliwość, bo jego obraz podążył naprzód na wystawę do Brukselli, zkąd dopiero później odesłany będzie Towarzystwu przyjaciół sztuk pięknych krakowskiemu. P. Rodakowski w tych dniach spodziewany jest z powrotem ze Lwowa, na ślub swojej milionowej pasierbicy.

A kiedy o malarzu mowa, kończę lepiej niż zacząłem moję kronikę przepisaniem niedokończonego wiersza *do Malarza*, Adama Mickiewicza *). Pisany, jak łatwo poznać, w czasach jego młodości i miłośnych marzeń o Maryli, nie był dotąd drukowanym. Szafujemy miliardami, nie dziwcie się więc, że i ja hojnym względem czytającej publiczności być umiem.

*L****

---

*) Stwórco malownych twarzy, mocnom Tobie winny,
Nad Stwórcę żywych, więcej Tyś dla mnie uczynny.
Szczęście wzięte z mych ramion ukazem wyroku,
Ty na wieki mojemu zapewniłeś oku.
Ztąd, chociaż zdawna wszelkim uczeniom się wstrętny.
Twojego chciałbym kunsztu stać się umiejętny.
Kiedy kłótnicy trąbią adwokatom w uszy,
Za doktorem biegają trupy z resztą duszy.
Kto szczery Akadema hołdownik Minerwie,
Zmudzkich ów oburzaniem rychło pierś oberwie.
A mędrzec arcytworów napisawszy wiązkę,
Dym pochwał ma za napój, wawrzyn na zakąskę.
Tobie twarzyczki piękne zawsze są dokoła,
Piękny świat tylko ciebie do posługi woła,
Okiem na jasne tylko kierujesz oczęta,
I dłoń pięknych ciałeczek robieniem zajęta.
Malarzu czarodzieju! od ciebie pożyczę
Odkradzione od mojej Maryi oblicze.
Wiecznie je cisnąć będę na serce uprzejme,
Z liców jej nigdy oczu i myśli nie zdejmę,
Unosząc się nadzieją, że tych rysów władza,
Do reszty spsuje rozum, który mi zawadza;
I jak uczucia moje o niej nie zapomną

. . . .

ze stowarzyszeniem międzynarodowem, z republikanami i rewolucyonistami zachodniej Europy. Istniejące w Rosyi stosunki polityczne i ekonomiczne są zabezpieczone od wszelkich wpływów zewnętrznych. Dla swej obrony z tej strony Rosya nie potrzebuje żadnych środków, ponieważ jej nic nie zagraża i zagrażać nie może. Gasić zaś swemi rękami żar dla ks. Bismarka i hr. Andrassego Rosya nie ma wcale potrzeby.

W ogóle ani Bismark, ani Andrassy nie mogą Rosyi przedstawić nic takiego czemby się ona mogła istotnie zainteresować. I jeśli pragną rzeczywiście przymierza z Rosyą, to powinni za jej przyszły udział zapłacić jakiemikolwiek istotnemi a nie mniemanemi korzyściami. Rosyi żadna pomoc, ani żaden współudział na nic nie są potrzebne. Rosyi potrzeba zjednoczenia narodowego pod jedną władzą t. j. przyłączenia Rusi galicyjskiej i węgierskiej i zaokrąglenia granic ze strony pruskiej tj. przyłączenia do niej prawego brzegu Niemna. Tych rzeczy, winna dobijać się dyplomacya rosyjska, z niemi powinna ona połączyć politykę swoich przymierzy. Jeżeli osiągnie to przez przymierze z Austryą i Prusami, to niech przymierze takie przychodzi do skutku; a jeśli co bardziej prawdopodobne, przymierze Austryi i Prus z Rosyą nie może być szczere, jeśli te państwa chcą tylko rosyjskiemi rękami gasić żar, to Rosya znajdzie innych sprzymierzeńców, więcej wzbudzających zaufania i przy ich pomocy winna osiągnąć cel swego ostatecznego zjednoczenia i zaokrąglenia i będzie dążyła do wykonania swych obowiązków względem Słowian.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 sierpnia. Ustąpił wreszcie z Krakowa jeden z naczelnych urzędników, który pomimo zaprowadzenia języka polskiego w urzędach, nietylko nie zastosował się do niego, ale owszem odrzucał polskie pisma podwładnych swoich a ze stronami nie chciał rozmawiać po polsku. Urzędnikiem tym był radca dworu p. Karol Pacher, naczelnik powiatowej dyrekcyi skarbowej w Krakowie, której jurysdykcya rozciąga się na powiaty Krakowski, Chrzanowski, Wadowicki, Żywiecki i Bielski. Jeszcze d. 6 b. m. złożył on urzędowanie swoje w ręce komisarza p. Albinowskiego, a we środę pożegnał podwładnych sobie urzędników. Zaraz z jego ustąpieniem dyrekcya powiatowa skarbowa zaczęła urzędować po polsku. Zapewne za przykładem p. Pachera pójdzie p. Franciszek Anger, dyrektor cła w głównym urzędzie cłowym w Krakowie, który wcale po polsku nie umie i nawet ze stronami nie jest w stanie rozmówić się. Jest to anomalią, aby urzędnik ciągle stykający się z publicznością nie posiadał języka, w którym znosić się musi i to w sprawach wymagających nietylko biegłej znajomości języka, ale oraz gdzie niezrozumienie stron stać się może powodem szykan lub błędów szkodliwych bądź dla stron, bądź dla skarbu.

— Wczoraj grono nauczycieli ludowych przybyłych do Krakowa w celu dalszego kształcenia się, ukończyło kurs jednomiesięczny, otwarty umyślnie w tym celu w seminaryum męzkiém dnia 15 lipca, nabożeństwem dziękczynnem w kościele OO. Franciszkanów, na którem byli obecni wszyscy wraz z profesorami i dyrektorem p. Józefczykiem. Mszę św. odprawił katecheta seminaryum ks. Cholewiński. Po nabożeństwie udali się wszyscy do sali szkolnej, gdzie dyrektor seminaryum pożegnał odjeżdżających w imieniu nauczycieli, wykazując w krótkiej przemowie, że skoro nauka nie jest celem, lecz środkiem wychowania, nauczyciele przeto nie powinni poprzestawać na udzielaniu szczupłych wiadomości, ale zarazem wychowywać dziatwę w bojaźni Bożej i wskazywać im drogę cnoty i pracowitości, bez czego żaden naród długo istnieć nie może, chociażby miał dobry byt, chociażby u niego kwitnął przemysł, handel, nauki i sztuki. W imieniu odjeżdżających nauczycieli podziękował p. Bernadzikiewicz profesorom za rzetelną pracę i podjęte trudy.

— Małżonka Namiestnika hr. Gołuchowska przejeżdżała tędy we środę z Salzbrunn do Lwowa.

— Wczoraj rano przybył do Krakowa batalion strzelców z Tarnowa.

— Żołnierz policyjny aresztował onegdaj Karola Zegarkowskiego, introligatora, za kradzież poduszki, którą tenże sprzedał w karczmie przy Podgórzu.

— Dziś w nocy skradziono budowniczemu Romanowskiemu część budulcu złożonego w ulicy Mikołajskiej. Strażnik policyjny znalazł to drzewo w piwnicy sąsiedniej u Aleksandra Dutkiewicza, lokaja.

— Dziś o 6tej rano wykonano na Błoniu wyrok sądu wjennego, skazujący na szubienicę Marcina Solnickiego, żołnierza z 56go pułku piechoty, z Sopotni w powiecie Żywieckim pochodzącego, z zawodu krawca. Mając on złość do pewnego leśnego w okolicy Wadowic, podpalił mu dom, a gdy po odbyciu kary za tę zbrodnię naznaczonej, wysłano Solnickiego do Wadowic na ćwiczenia wojskowe, zbiegł z koszar r. 1870 z całem uzbrojeniem i przybywszy do owego leśnego, zabił go w łóżku.

— Wczoraj umarło w jednym domu na Kazimierzu dwoje dzieci. Lekarz wezwany po śmierci orzekł na podstawie prostego zapytania domowników o symptomata, że jest to wypadek choleryczny. Powstał ztąd popłoch. Atoli fizyk miejski Dr. Mohr po zbadaniu obu wypadków, przekonał się, że przyczyną śmierci w jednym przypadku była ospa, w drugim zapalenie kiszek. Dotąd ani jednego przypadku cholery nie było w Krakowie.

— Osoby używające wczoraj przechadzki na Błoniach skarżą się na czterech oficerów jadących doróżką na Wolę około godz. 6tej, a to z powodu zaczepiania przechodzących, miotania na nich słów obelżywych bez żadnej przyczyny, a szczególniej słów wyuzdanych do kobiet. Fakt ten lubo wyjątkowy, wymaga zadosyćuczynienia.

— We Lwowie zwołani zostali na d. 18 b. m. w niedzielę wyborcy dla wysłuchania sprawozdania dra Smolki o czynnościach delegacyi od roku 1870. Na wezwaniu podpisani są pp. Baurowicz, Błotnicki, Groman, Gubrynowicz, Moszczański, Pipes, Semilski i Wild.

— Wybór posła z miasta Lwowa w miejsce zmarłego dra Fraenckla, odbędzie się d. 23 września. Tegoż dnia odbędzie się wybór posła z okręgów wyborczych gmin wiejskich dawnych powiatów Rudeckiego i Komarniańskiego w miejsce unieważnionego wyboru p. Lisinieckiego.

— Emisaryusz rosyjski Wilkowiecki czyli hr. Sumoroków, przy którym znaleziono we Lwowie mapy pochodzące z archiwum rządowego, odstawiony został do sądu.

— Ministeryum zatwierdziło orzeczenie namiestnictwa względem rozwiązania lwowskiego „Towarzystwa narodowo-demokratycznego". Dyrekcya policyi zawiadomiła o tem wydział Towarzystwa z tem wyjaśnieniem, iż początkowo rekurs wydziału przeciw orzeczeniu namiestnictwa odrzuconym został z powodu jakoby przedawnienia, gdy się jednak okazało, iż rekurs wniesiony był w dniu 60tym, a zatem jeszcze w porę, przeto rekurs przesłany został ministeryum, to zaś potwierdziło zamknięcie Towarzystwa.

— **Jarosław** 14go sierpnia. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Jarosławiu otwiera z dniem 1 września wyższą szkołę żeńską, składającą się z trzech klas. Opłata szkolna wynosi miesięcznie 3 złr. a wpisowe 1 złr.

— *Gazeta Lwowska* pisze:

Dowiadujemy się, że c. k. sąd powiatowy w Drohobyczy skazał bednarza Karola Borońskiego na areszt w myśl § 308 ustawy karnej za rozsiewanie zmyślonej wieści o zamachu hr. Potockiego na życie Najjaśniejszego Pana. Józef Frey z Drohobyczy obwiniony także o rozsiewanie tej baśni, został nie winnym uznany, wskutek czego wniosła c. k. prokuratorya państwa odwołanie. Sąd lwowski zaś skazał d. 3 b. m. Teodora Królika za zbrodnię kradzieży i za rozsiewanie zmyślonych wieści o zamachu na życie Najjaśniejszego Pana na rok ciężkiego więzienia, a Chaje Klugmann za rozsiewanie tejże wieści na 14 dniowy ścisły areszt.

— Dnia 11 b. m. zbiegł z konsystującego w Gródku 13gu pułku ułanów szeregowiec Emil Łaszkiewicz.

— W Dolinie wybuchł d. 11 b. m. o godzinie 6ej rano pożar w żupie tamtejszej. Przed południem zgorzały już warzelnia i magazyny.

— Donoszą nam z Wrocławia, że Dr August Mosbach, znany z prac swoich historycznych polskich, zarówno w polskim jak niemieckim wydawanych języku, rozpoczyna druk dzieła: „Polnische Kriegsberichte. Ein Beitrag zur französchisch deutschen Kriegsgeschichte von 1800-1813." Dr Mosbach ukończywszy tę pracę zabrał się do dzieła pod napisem: „Stosunki między Polską a Rosyą od Piotra W. do Katarzyny II."

— Sekcya czwarta zakładu geologicznego rządowego zajmuje się wygotowaniem geologicznej mapy południowej Bukowiny od granicy siedmiogrodzkiej i multańskiej ku Radowcom i Czerniowcom. W sekcyi tej przewodniczy radca górniczy Dr Stur, a pracami zajmują się geologowie sekcyjni K. M. Paul i J. Niedźwiedzki.

— Uroczystość 60letniej służby oficerskiej hr. Berga nie została zapomnianą przez obcych monarchów. Cesarz Niemiecki przysłał Bergowi telegram z Gastein z powinszowaniem, a Cesarz Austryacki list własnoręczny w dniu uroczystości przez adjutanta pułkownika hr. Uexkula.

— W Warszawie d. 12 b. m. puścił się balonem „Favre" kapitan Bunelle, który należał do urządzenia poczty balonowej w czasie oblężenia Paryża, wraz z trzema literatami warszawskimi pp. Fryze, Holewińskim i Filipowskim. Balon puszczony o 11tej z rana, wzbijał się bardzo wysoko, gdyż podróżni byli raz na wysokości 9100 stóp nad ziemią. W przeciągu godzin 3½ przebyli oni przestrzeń 100 wiorst i spadli z balonem szczęśliwie pod wioską Feliksowem o kilka mil od Małkini, stacyi kolei warszawsko-petersburgskiej. Jeden z podróżników opisując szczegóły powietrznej wyprawy opowiada, iż wkrótce po spadnięciu balonu okrążyło ich paręset włościan. Opowiadali oni, że ujrzeli balon właśnie tylko co po powrocie z kościoła, gdzie zakupili mszę na intencyę szczęśliwego przebycia onegdajszego dnia, jako 12go sierpnia, na który zapowiedzianem było spotkanie się ziemi z kometą. „Mojem wołaniem przez tubę, opowiada jeden z żeglarzy w *Kuryerze Warszawskim*, jeszczem bardziej przestraszył tych prostaczków. Wzięli mnie za Archanioła głoszącego koniec świata. Przestrach i rozpacz we wsiach sąsiednich osadzie Feliksów, w której ostatecznie zatrzymaliśmy się, były nie do opisania. Lud biegł do krzyżów i stacyj i tam z płaczem się modlił. Kobiety mdlały i jęcząc biegały. W cztery godziny jeszcze po spadnięciu, gdyśmy korzystając z gościnności komisarza leśnego p. Czachowskiego przybyli do jego mieszkania, usługująca tam dziewczyna wiejska nie chciała przynieść nam wody do umycia, zawodząc się ciągle od płaczu."

— Pożar w Niższym Nowogrodzie dnia 6 sierpnia, o którym donosił telegram, sprawił szkody kilku milionów rubli, niektórzy kupcy potracili po 400,000 rubli. Straty są tak znaczne ponieważ obecnie w Niższym Nowogrodzie odbywa się wielki doroczny jarmark, na który z całej Rosyi i z za granicy sprowadzają niezmierną ilość towarów, mianowicie ogromne transporta herbaty przybywają z Chin, oraz wielka ilość zboża i futer. Ogień powstał na galarze ze zbożem, od niego przeniósł się na inne galary, a ponieważ spaliły się liny od kotwic, przymocowujące statki do brzegu, więc galary popłynęły z biegiem Wołgi zapalając inne towarami napełnione, a wszelki ratunek był niemożebny. Ogień ze statków dostał sie także do baraków sklepowych i szerzył się tak długo, aż ucichł wiatr, gdyż straż ogniowa jest tak źle urządzona, że żadnej pomocy nie mogła podać.

— Z Brukselli donoszą, że napady obłąkania cesarzowej Karoliny, wdowy po Cesarzu Maksymilianie Meksykańskim, przybrały ostatniemi dniami charakter zatrważający.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 14 sierpnia pogoda; termometr od + 12°.8 doszedł do + 19°.6 R. Dnia 15 pochmurno; termometr od + 10°.4 doszedł do + 18°.0 R. Barometr z małym bardzo ruchem; dnia 16 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 330.09, termometru + 9°.0 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 17 sierpnia: Śgo Anastazego biskupa wyznawcy.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Komitet wykonawczy komisyi krakowskiej, rozesłał następujący okólnik do przemysłowców:

Kraków 14 sierpnia 1872.

Do Wielmożnego Pana . . . . . .

Komitet wykonawczy komisyi krakowskiej dla wystawy wiedeńskiej, uprasza Wielmożnego Pana w własnym Jego interesie o nadesłanie następujących danych dotyczących Jego zakładu: 1) rok założenia, 2) siła poruszająca, 3) machiny pomocnicze, 4) specyalność wyrobów, 5) własne wynalazki lub ulepszenia, 6) rozmiary produkcyi, 7) źródła materyałów surowych, 8) ilość i jakość robotników, 9) stosunki robotników (stan, kasa chorych itp.).

Prezes, *Bobowski.*

Daty powyższe posłużyć mają do działu historyi przemysłu i rzemiosł, o czem zamieszczony był w *Czasie* obszerniejszy artykuł. Wykazy produkcyi, zasobów, i zasług, mają uzupełnić wystawę samychże płodów. Komitet wykonawczy zajmuje się gorliwie tą sprawą przedstawiającą wielkie trudności, gdy żadnych urzędowych wykazów nie posiadamy, a większość pp. przemysłowców własnego swojego interesu w tej mierze zdaje się nie pojmować. Towarzystwa rolnicze, które urządzają zbiorową wystawę płodów rolniczych i leśnych, zapewne także się będą starały uzupełnić ją podobnemi wykazami, do czego w dziale swoim nierównie więcej materyałów mają pod ręką.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 15 i 16 sierpnia odbytym.

W dniu wczorajszym, jako w uroczyste święto Wniebowzięcia N. Maryi Panny, nie było żadnego dowozu, a tem samem i targu na granicy Kongresówki.

O targu dzisiejszym na Kleparzu tyle powiedzieć możemy, że był bardzo słaby, i że do godziny 11ej zrana był już ukończony. Ceny zboża z powodu braku kupców cokolwiek zwolniały. Do Prus zakupiono dosyć pszenicy po cenie dawniejszej. Owies spadł trochę w cenie.

Płacono za pszenicę 170 f. od 11·50 do 13·—, żyto 160 f. od 9·— do 9·55, jęczmień 140 f. od 5·50 do 6.—, owies 100 f. od 3·30 do 3·70.

W ogóle wziąwszy, targ był bardzo mdły.

Oświęcim 14 sierpnia. Na dzisiejszym targu było wołów 1127, płacono za parę od 265 złr. do 360 złr. a za cetnar od 34½ do 36 złr.; wszystkie sprzedane.

Kupców zagranicznych nie było. W Wiedniu przy spędzie 2800 wołów płacono też same ceny jak w Oświęcimie i również wszystkie sprzedano. W Berlinie stosunkowo ceny są niskie.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 14go sierpnia.

Licytacye: Dnia 19 września w sądzie pow. w Przeworsku licyt. egzek. realn. N. 109 w Kańczudze. — D. 11 września w sądzie del. m. w Rzeszowie licyt. egzek. realn. N. 64 w Drabiniance.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Niżankowicach Wasyla Zasadnego o pozwie Hrynka Zasadnego o unieważnienie aktu darowizny z 11 czerwca 1871, rozprawa 24 września.— Sąd obw. w Tarnopolu Józefa Marcinkowskiego o nakazie zapłaty 110 zł. M. Spiegelglasowi. — Sąd obw. w Tarnowie spadkobierców ś. p. Franc. Klementa o pozwie Józefa Rapaporta o uznaniu praw przyznanych zmarłemu orzeczeniem apelacyjnem za zgasłe.

Przyjechali do Krakowa od 15 do 16 sierpnia.

HOTEL SASKI: Dawid i Franciszek Obidzińscy z Krynicy, Adam Grabkowski wł. dóbr z Śladowa, Stefania Katerlowa z Jass, Rudolf Mieszkowski właśc. dóbr z Kongresówki, Aleksander Kłobukowski z Kongresówki, Stanisław Postawka z Kazimierzy, Gustaw Świętosławski z Kongresówki, Władysław Jaroszyński z Kongresówki, Karol Chłapowski właś. dóbr z Wrocławia, Eliza Starek z siostrą właś. dóbr z Pragi, Karolina Żebrowska i Marceli Obrębski ze Szczawnicy, Kazimierz Stęchliński ze Lwowa.

HOTEL POD RÓŻĄ: Floryan Józefowicz z Warszawy, X. Józef Olyński z Galicyi, M. Kołkowski właśc. dóbr z Litwy, A. Wołowska z Rusinowa, Napoleon Barański z Złoczowskiego, Jan Danilewicz z Rosyi, Roman Kucieński wł. dóbr z Kongresówki, Tadeusz Sobolewski z Galicyi, A. Kobylański z Podola.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 14 sierpnia. Słychać, że z Cesarzem Rosyjskim przybędą tutaj: Cesarzewicz, W. Książęta Włodzimierz i Mikołaj, najstarszy marszałek hr. Berg, jen. adjutant hr. Adlerberg II, minister wojny jen. Milutyn, szef żandarmeryi jen. hr. Szuwałów, jenerał-majorowie Rylejew, Wołkow i Sołtyków, adjutanci pułk. ks. Meszczerski, kap. hr. Adlerberg, rotmistrz hr. Kutuzow, pełnomocnik niemiecki wojskowy jen. Werder, lekarz przyboczny Carrel, adjutanci pułk. bar Sedler i bar. Jomini. Reszta orszaku składa się z 17 oficerów, 10 urzędników, 43 sług i jednego podoficera z dwoma szeregowcami od kozaków.

Darmstadt 14 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych Bechtold, umarł dziś wieczór.

Paryż 13 sierpnia. Thiers przyjmować będzie jutro Dżemila paszę na posłuchaniu pożegnalnem. *La Presse* zaprzecza pogłosce o wyprawie egipskiej przeciw Abisynii. Wojska egipskie będą tylko na granicy rozstawione, aby zapobiedz zagonom dowódzców abisyńskich, którzy przeszło 600 poddanych egipskich pochwycili i w niewolę uprowadzili.

Paryż 13 sierpnia. Thiers przybędzie dziś do Paryża, obiadować ma w pałacu elizejskim, jutro przewodniczyć będzie Radzie ministrów, poczem wróci do Trouville.

Paryż 14 sierpnia. *Journal officiel* zamieszcza notę zaprzeczającą doniesieniu jednego dziennika, jakoby minister spraw zagranicznych wezwał hr. Vogué do podania się do dymisyi jako posła w Konstantynopolu.

Paryż 14 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi nieustającej zgromadzenia narodowego, minister spraw wewnętrznych odpowiadał na różne zadawane mu pytania, i dał zupełnie zaspakajające oświadczenia o spokojności panującej w kraju, o usiłowaniach rządu, aby powstrzymać wszelką agitacyę i o stanowczej woli prezydenta Thiersa i ministerstwa, aby bronić najdzielniej zasad konserwatywnych. Komisya wyraziła kilkakrotnie swoje zadowolenie z oświadczeń ministra. Thiers po odbyciu rady ministrów, przyjmował dotychczasowego posła tureckiego Dżemila paszę, tudzież posła angielskiego lorda Lyonsa, poczem wrócił do Trouville. *Courrier français* zapisuje pogłoskę, według której główny sztab niemiecki wystosował do Bismarka memoryał, w którym uważa posiadanie Belfortu, jako niezbędne dla bezpieczeństwa Niemiec, i żąda rozpoczęcia rokowań, aby dać Francyi na innym punkcie wynagrodzenie. *Le Temps* rozbiera zjazd trzech Cesarzów, i utrzymuje, że powstanie potężnego mocarstwa między Renem a Wisłą więcej rodzi obaw dla większej części państw, aniżeli budziła Francya pod Napoleonem; z tego powodu ks. Bismark głównie zmierza do tego, aby utrzymać przez długi czas pokój i utrwalić. Pragnie on utworzyć ligę pokojową, którąby odosobniła Francyę i odjęła jej możność myślenia o odwecie. *Temps* nadmienia, że rola pokojowa, ponieważ ją Bismark nakłada, jest rolą, do której nas położenie zmusza. Jedyny odwet możebny polega na tem, aby materyalnie, moralnie i duchowo wywyższyć się ponad zwycięzców, a reszta sama spłynie obficie.

Bern 12 sierpnia. Dziś nastąpiła wymiana ratyfikacyi traktatu pocztowego między Rosyą a Szwajcaryą, dokonana przez księcia Gorczakowa posła rosyjskiego i prezydenta Związku Szwajcarskiego, Welti.

Bern 14 sierpnia. Na zasadzie umocowania departament wojskowy powierzył kilkunastu oficerom sztabu głównego misye zagraniczne. Niektórzy mają się znajdować na ćwiczeniach gwardyi w Berlinie, inni na austryackich w Tyrolu, tudzież pod Linz i Klosterneuburg, a znów inni na ćwiczeniach wojska włoskiego pod Ankoną. Jenerał Herzog bawił przez kilka dni na ćwiczeniach artyleryi bawarskiej na Lechfeld.

Londyn 14 sierpnia. Sydney Youngh w piśmie swojem podaje, że on i Cohen na to tylko powołani zostali do Genewy, że osobiste ich wyjaśnienia mogą być potrzebne po przeprowadzeniu dochodzenia szkód bezpośrednich.

Londyn 14 sierpnia. Donoszą z Mexyku, że Mendez i Trevino przyjęli amnestyę i poddali się rządowi wraz z bandami swemi.

Serajewo 13 sierpnia. Derwisz pasza został usunięty, a Raszyd pasza mianowany gubernatorem Bośnii.

Konstantynopol 13 sierpnia. Dwa towarzystwa zagraniczne, jedno angielskie drugie duńskie, otrzymały konsens na linię telegrafu podmorskiego z Konstantynopola do Odessy. Server pasza odmówił podobno przyjęcia posady posła w Paryżu. Jutro ogłoszony będzie pierwszy wykaz dochodów przeznaczonych na potrzeby długu publicznego.

Havanna 12 sierpnia. W Mexyku jest nadzieja przywrócenia niebawem pokoju i spokojności w całym kraju. Wielu dowódzców powstańców przyjęło amnestyę.

Zamieszczamy pod listami zajmujący artykuł o fortyfikowaniu Przemyśla. Dała go *N. fr. Presse* z wojowniczym bardzo napisem: Obrona państwa Wprawdzie tłómaczy się na wstępie, żeby nikt nie chciał w tem upatrywać wojennej zachcianki, ale tylko proste sprawozdanie z wiadomości zaczerpanej w biórach ministerstwa wojny. Nie ma obawy, aby kto dziennik ten posądził o chęć zakłócenia zjazdu berlińskiego.

Spotkanie się Cesarza Niemieckiego z Cesarzem Austryackim w Ischl, nie trafia wogóle do przekonania. Skoro od myśli spotkania się w Salzburgu odstąpiono, aby nie można słusznie czy niesłusznie podejrzywać porozumienia się w niektórych kwestyach, zanim w Berlinie o nich będzie mowa, trudno przypuścić, aby to teraz w Ischl na kilka dni przed zjazdem w Berlinie nastąpić miało.

Nietylko dzienniki wiedeńskie trudnią się ciągle kwestyą polską z powodu zjazdu, ale oraz berlińskie i rosyjskie uważają tę kwestyę za jeden z głównych przedmiotów, który zajmować winien. Pisaliśmy niedawno o *Gołosie* proponującym zgodę z Polakami, dziś *Spener. Ztg* jakby w poparciu, zamieszcza artykuł, który jutro podamy w całości, ważne bowiem są wyznania, jakie ta urzędowa prawie gazeta czyni w tej chwili.

Półurzędowe dzienniki pruskie, które szydziły niedawno z pochopności do podpisywania się na pożyczkę francuską, teraz znów głoszą, że większa część podpisów była pozorną, aby nadać całéj pożyczce cechę demonstracyjną; z drugiéj zaś strony twierdzą, że wielkie panuje nieukontentowanie z powodu redukcyi podpisów i że należało redukcyę tę zastosować do wielkich kapitalistów zagranicznych, nie zaś do swoich drobnych subskrybentów.

Prov. Corresp. podaje obszerny artykuł o reformie szkół w Prusiech. Jest on zapowiedzią projektu, który ma być przedłożony sejmowi. Podobnież oczekują sejmu sprawy sporu między władzami duchownemi a państwem. Rząd wstrzymał się z wykonaniem wielu doraźnych postanowień, wyjąwszy co do Jezuitów i odebrania zakonom prawa utrzymywania szkół i pielęgnowania chorych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Praga 16 sierpnia. *Politik* donosi, że właściciel tego dziennika Skrejszowski został przez sąd krajowy w sprawach karnych uwięziony.

Stuttgart 26 sierpnia. Królewicz niemiecki przybył tu wczoraj z królem Karolem Wirtemberskim z Friedrichshafen.

Londyn 15 sierpnia. *Daily News* ogłaszają telegram z Rzymu, który donosi: Kardynał Antonelli oświadczył, iż wziąłby dymisyę, gdyby Papież zachował dalej nieprzyjazną dla rządu włoskiego postawę; mówił on głośno, że kościół jeszcze więcej będzie miał do znoszenia, jeżeli Papiestwo nie pojedna się z rządem włoskim.

Kopenhaga 15 sierpnia. *Berlingske Tidende* ogłaszają oświadczenie bankiera Gedalia, który przytacza, iż polecenie na 3,664.764 funt. sterl., wystawione przez berliński bank wekslowy na Ryszarda Ruffera w Londynie, nie zostało uznane; francuskie ministeryum skarbu odciągnęło przeto od sybskrypcyi Gedalii odpowiednią sumę, podczas gdy inne zostały przyjęte. Jeźli o odpowiedzialności mowa będzie, Gedalia zażąda wynagrodzenia od banku wekslowego.

Nowy Jork 14 sierpnia. Doniesienia z Meksyku mówią, że kraj jest spokojny, i że Diaz, głowa powstańców, przyjął amnestyę. Poseł Rpltej Peruwiańskiej przy Stanach Zjednoczonych udzielił dziennikom depeszę z Lima, która donosi, że rząd następnie jest złożony: prezes ministrów i ministrer spraw zagranicznych, Richeyro; spraw wewnętrznych, Morales; sprawiedliwości, Panchez; wojny i marynarki, Kinsece; skarbu Riva Aguero.

Kursa. Wiedeń 16 sierpnia godz. 4 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·65. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 72·—. — Losy z r. 1860 103·25. — Akcye banku 887. — Akcye kredytowe 343·—. — Londyn 109 90. — Srebro 108·—. — Dukat 5 27. — Lombardy 112·—. Losy z r. 1864 146.75. — Akcye franco-austr. 127·—. — Napoleondor 8·74. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 245·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·50. Akcye kol. północ.-wschod. 167·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 168·—. — Akc. banku jeneral. —· —. Renta w srebrze 72 — Obligacye indemniz. gal. 78·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 219 —. — Akcye anglo-banku 321·—. Akcye kolei rządowéj 344·—. —Akcye kol. siedm. 186 50. — Akcye kol. Rudolfa 182·50. — Akc. kol Pardubic. 185·50.— Akcye kol. północ. 209 50. Tramway 336·50. — Akcye banku budowy 131·50. Akcye kol. wschod. 134·50. — Akcye kol. Alföld. 185·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 109·— — Ogólny austr. bank 254·50.

Usposobienie giełdy: najstalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 Sierpnia.

(Wartość kuponów do 17 sierpnia.)		żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.		108 75	107 75	—
Kupony sr. płatne „ 100 „		108 50	107 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.		150 —	149 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.		164 25	163 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.		5 36	5 26	—
Napoleondory „ 1 szt.		8 84	8 74	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	oprócz kup. b.	79 —	78 —	1 38
4% listy zast. „ „ „ 100		76 —	75 —	— 50
5% „ „ „ „ „ 100		82 70	81 90	— 62
6% „ hipot. „ „ „ 100		90 25	89 25	2 75¾
6% „ zakł. kred. wł. „ 100		94 25	92 50	— 75¾
5% obli. poż. kolei węg. „ 120		108 75	106 75	— 75¾
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę		109 50	107 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	oprócz kup. bież.	95 —	92 —	2 50
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „		216 —	212 —	— 75¾
„ kolei Karola Ludw. złr. 210		246 —	243 50	1 32¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200		165 —	163 —	2 94¼
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60		98 —	95 25	— 38
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100		94 50	93 25	— 59
4% „ „ „ „ II „ 100		93 50	92 25	— 59
5% „ „ „ „ za rsr. 100		93 75	92 50	1 70½
4% „ likwidac. Kr. pol. 100		79 75	79 —	— 80¾
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100		46	44 —	—

Wiedeń 14 sierpnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 70	66 60
5% „ „ „ sreb.	72 20	71 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	96 —	95 50
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	82 —	81 50
„ „ „ galicyjsk.	79 50	78 50
„ „ „ bukowiń.	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	80 25	79 75
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	107 75	107 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	92 50	92 25
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	82 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	— —	93 50
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 —	104 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 70	88 40
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 25	117 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	350 —	347 —
„ „ „ 1854	96 —	95 50
„ „ „ 1860	103 50	103 30
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	127 —	126 50
Losy pożyczk. z r. 1864	147 25	146 75
„ prem. poż. węgier.	— —	— —
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	138 25	187 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	98 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	30 50	60 —
„ ks. Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	18 50	18 —
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 50	25 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	874 —	872 —
Zakładu kredytowego	342 50	342 10
Żeglugi parow. na Dun.	622 —	620 —
Kolei północ. Ferdynada	2110	2107

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	341 —	340 —
„ zachodn. c. Elżbiety	255 —	254 —
„ Pardubickiej	181 50	181 —
„ Południowej	209 80	209 60
„ Galicyjskiej	245 —	244 50
„ Czerniowickiej	165 —	164 —
„ Albrechta	179 —	178 25
Kolei węgier. półn. wsch.	167 25	167 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	181 50	181 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	182 —	181 50
„ „ Koszycko-Bogum.	199 50	198 50
„ „ Siedmiogrodz.	186 —	185 —
„ „ Cisańskiej	264 50	263 50
„ „ wschod. węgier.	134 75	134 25
„ „ austr. północno-zachodniej	219 25	218 75
„ „ Franc. Józefa	224 —	223 50
Akcye banku anglo-austr.	320 05	320 25
„ „ anglo-węg.	110 —	109 50
„ austryack. ogóln.	256 25	255 75
„ Zakł. kredyt. węg.	154 50	154 —
„ banku franko-austr.	127 25	127 —
„ „ węgierskiego	121 —	120 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	248 50	248 25
„ galicyjs. hipoteczne	219 —	216 50
„ austryac. związkow.	171 —	170 50
„ dla obrotu ogólnego	219 75	219 25
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 80	77 60
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	80 70	80 40
„ Koszycko-Bogumiń.	97 —	96 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	94 —	93 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	130 —	129 —
„ „ Emis. 1867	125 50	125 —
Kol. południo. St. 500 fr.	112 50	112 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 75	92 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	103 20	102 80
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	80 —	79 —
„ „ w srebrze „	99 75	99 50
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	104 75
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	101 75	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 70	79 30
„ „ „ Emisya 1867	93 —	92 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	92 50	92 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	98 75	98 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 50	93 50
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 31	5 29
„ dukat na wagę	—	—
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 77^{5}	8 76^{5}
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 25	108 10
Srebro, kupony	108 25	108 15
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63^{75}	1 63^{50}

Lwów 14 sierpnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 29	5 22
„ cesarski	5 30	5 23
Półimperyał rosyjski	9 08	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy „	1 50½	1 49½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 50	82 —
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 25	89 75
Obligi indemn. bez kup.	79 20	78 50
Akcye kol. galic. b. kup.	246 —	245 —
„ „ lwows.-czern.	165 —	164 —
„ Banku hipot. gal.	219 —	218 —

Warszawa 14 sierpnia.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 45	94 15
„ „ 2 „ „	93 20	93 —
kupon „	—	57$^{7}/_{9}$
„ „ nowe „	93 45	93 15
kupony „	—	72$^{2}/_{9}$
„ likwidacyjne „	79 40	79 15
kupony „	—	81$^{1}/_{9}$
Kolej warsz.-wiedeńska	— —	98 50
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	120 50	119 50
„ „ łodzkiej	— —	107 50

W KSIĘGARNI
Władysł. Jaworskiego,
w Krakowie,
w Rynku gł. naprzeciw Ratusza L. 17,
są do nabycia

„KWIATKI POLNE“

wydanie powtórne pomnożone. Cena 1 złr.
(1510-2-6)

Adam Krupiński,

pozłotnik,
w Krakowie, ulica Mikołajska L. 442
(pod Matką Boską),

wykonywuje wszelkie roboty pozłotnicze, jakoto: Ramy w rozmaitym guście, Ołtarze stawia nowe, odnawia stare, oraz odbywa wszelkie kościelne i salonowe roboty tyczące się rzeźb, złocenia, malowania, lakierowania i brązowania **po cenach najumiarkowańszych i na czas umówiony.**
(1473-2-3)

Poszukuje się **dwóch biegłych**

Stenografów.

Bliższą wiadomość powziąć można w Administracyi „*Czasu*“. (1515-1-3)

APTEKĘ

poszukuje natychmiast do wydzierżawienia lub kupna **Edward Rank** w **Tarnowie.** (1516-1-3)

Sprzedaż Tryków w Narkau,

$^3/_4$ mili od Dirschau

przeszło 60 szt. czystéj krwi

rasy Rambouillet,
nastąpi we **Czwartek 26 Września 1872 r.** o godz. 11éj przed południem.

Wykazy przesyłają się na żądanie.
(1444-1-3) **R. Heine.**

Do uwzględnienia

dla piekarzy i piekarń parowych.

Niżéj podpisany zajmuje się stawianiem **angielskich, niemiec. i wiedeń. podwójnych pieców piekarnych** podług najnowszych *wzorów z zaręczeniem.* Świadectwa mogą być do przejrzenia przedłożone.

Katowice w gór. Szlązku.
(1426) **J. Ryrko,** bud. pieców.

Poszukuje się apteki do wydzierżawienia w jednym z większych miast w GALICYI. **Kaucya** może być w każdéj żądanéj wysokości złożoną. Późniejsze kupno takowéj pożądane.

Łaskawe oferty sub **H. B. 25.** przyjmuje **Die General-Agentur der Annoncen-Expedition von Rudolf Mosse in Oppeln.** (1433)

A. Rix

w Wiedniu

Praterstrasse 16

poleca następujące **nader tanie towary:**

Za 50 c. olbrzymi mikroskop; *za 45 c.* piękny zegarek z łańcuszkiem; *za 20 c.* ładna gra w ruletę; *za 1 złr. 80 c.* cały pociąg kolei żelaznéj z blachy, samojadący — do naciągania; *za 1 złr. 50 c.* wielka elegancka laterna magica; *za 45 c.* 24 sztuk chustek do nosa do codziennego użytku; *za 50 c.* żartobliwa cygarniczka naśladująca głos; *za 10 c.* nowość, ochraniacz przeciw pękaniu szkieł u lamp; *za 10 c.* para eleganckich kólczyków; *za 60* lub *80 c.* wspaniała parasolka; *za 1 złr. 20 c.* lub *1 złr. 50 c.* parasol o dwóch prętach; *za 40 c.* 25 sztuk prawdz. mydła gliceryn.; *za 6 c.* 25 sztuk bardzo gustownych kopert na listy; *za 15 c.* para cienkich skarpetek; *za 25 c.* portmonetkę przedstawiająca zegarek; *za 30 c.* wspaniały dalekowidz; *za 15 c.* para sztućców; *za 28 c.* para mocnych szelek; *za 10 c.* ładna chustka do nosa; *za 2 złr.* gotowa suknia damska; *za 3 złr.* para kamaszek; *za 50 c.* ładny kapelusz słomkowy; *za 7 c.* dobra szczoteczka do zębów; *za 1 złr. 50 c., 2 złr., 3 złr., 4 złr.* najpiękniejsze harmonijki z akordami, na których najpiękniejsze opery grać można; *za 50 c., 80 c., 1 złr., 2 złr.* strojne harmonijki do nót; *za 8 złr. 50 c.* grające muzyki, które grają 4 arye z oper; *za 45 c.* 100 najpiękniejszych kart wizytowych; *za 30 c.* 100 kopert na listy; *za 45 c.* 100 ang. papierów list.; *za 5 c.* wielka laska laku; *za 70 c.* piękny rajscaig; *za 10 c.* pudełko farb wodnych; *za 10 c.* zeszyt do kolorowania; *za 10 c.* książka z obrazkami; *za 15 c.* 100 piór stalowych; *za 50 c.* 144 najlepszych piór stalowych; *za 6* lub *10 c.* 12 trzonków do piór; *za 5* lub *10 c.* 12 ołówków; *za 10 c.* 100 kart wizytowych białych; *za 1 złr. 80 c.* teczka z przyborami do pisania; *za 20* lub *30 c.* eleganckie pudełko na papier listowy; *za 5 c.* pudełko pieczątek; *za 20 c.* elegancki termometr; *za 20 c.* piękny dzwonek stołowy; *za 20 c.* bronzowy lichtarz stołowy; *za 20* lub *30 c.* gotowy kalendarz ścienny; *za 20* lub *30 c.* przybory do pisania kieszonkowe; *za 30, 40* lub *50 c.* przybory do pisania stalowe; *za 40 c.* praktyczny obcieracz piór; *za 20* lub *30 c.* etażerka na pióra; *za 20* lub *30 c.* popielniczka; *za 1 złr.* cały przybór do pisania; *za 2 złr.* takiż sam jednak więcéj elegancki; *za 30 c.* para nowych wstawek przeciw potowi; *za 20 c.* szczotka do sukien, szczotki do włosów, butów i kurzu po tychże cenach. (815-7-12)

Tak tanio wyłącznie tylko u
Antoniego Rixa w Wiedniu
Praterstrasse 16.

C. k. uprzyw.
galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu i Samborze

ASYGNATY KASOWE

począwszy od 20 Października 1869 r.

4½ proc. wypłacone w **8** dni po wypowiedzeniu
5 „ „ „ **14** „ „ „
5½ „ „ „ **30** „ „ „
6 „ „ „ **60** „ „ „

(697-17-) **Dyrekcya.**

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzony został

SKŁAD WĘGLI

z kopalń pruskich i krajowych,
oraz
DRZEWA OPAŁOWEGO,
pod firmą:
F. SZERNER,
w Krakowie, przy ulicy Smoleńsk wprost plant, wychodząc z ulicy Jagiellońskiéj, w domu Wgo Piotrowskiego pod Nr. 10 w oficynie.

Powyższy Skład przyjmuje obstalunki na wagony i centnary wagi wiedeńskiéj, po cenach bardzo przystępnych, oraz rozsyłać będzie węgle po ulicach w koszach centnarowych; — z czem poleca się łaskawéj Publiczności
(1505-2-3) **A. U. G. Herman.**

Dla czasowo w **Krakowie** bawiących, **są do wynajęcia** w **Spiskim Pałacu umeblowane** lub **nieumeblowane piękne pokoje** na 3cim piątrze, na krótszy lub dłuższy czas. Wiadomość w KANTORZE BANKOWYM **Stanisława Feintucha.**
(1513-2-3)

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA i SODY Dra CHURCHILL

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** itd. Przygotowane jedynie przez **p. Swann aptekarza w Paryżu,** i sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece P. Swann, 12 rue Casiglione w Paryżu.** (535-22-26)

Ważne doniesienie tyczące się czystości i pielęgnowania piękności cery!

Niemała liczba konsumentów kupując mydła, służące do upięknienia cery, wychodzi z téj zasady, że im taniéj, tem lepiéj; — nie zważają jednak przytem, że uganiając się za tanością, zupełnie się celu chybia, a prócz tego wydane pieniądze należy uważać za wyrzucone.

W interesie zatem Szanownéj Publiczności uważamy za stosowne, zwrócić uwagę na

Balsamiczne mydło olejkowe wyrabiane z orzechów ziemnych
przez **Braci Leder,**

które odznacza się jako nader miłe, upiękniające mydło, i z tego powodu nadaje się szczególniéj do utrzymania zdrowéj, białéj, delikatnej i miękkiéj cery, mianowicie dla pań i dzieci z delikatną twarzą.

Używane jako **mydło do golenia** daje pełną, długo utrzymującą pianę, a włosy brody mięknieją daleko lepiéj, aniżeli od wszelkiego innego mydła.

BRACI LEDER balsamiczne mydło olejkowe wyrabiane z orzechów ziemnych jest odtąd zawsze do nabycia w sztukach po 25 centów wraz z opisem użycia — w paczkach po 4 sztuki po 80 cent., opakowane w różowem papierze z pieczątką obok wyciśnioną.

APOTHEKER Gbr. LEDER IN BERLIN

W KRAKOWIE jedynie ma p. **Józef Jahn, Wiktor Redyk** apt. „pod Barankiem“ Mały Rynek, **Józef Trauczyński** apt. „pod Koroną“ Rynek główny i **Józef Goldwasser** na Stradomiu, dom Deichesa; jakoteż w BIAŁEJ p. Ed. Kogler, — w BEŁZIE p. A. W. Grot, — w BÓBRCE p. L. Miedlicki apt., — w BRODACH p. Edward Liszka apt., — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch, p. Karol v. Chalbazany apt., — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KOŁOMYI p. K. Laden, — w KROŚNIE p. A. Krzysztoforski, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Jakób Beiser apt., p. Piotr Mikolasch, p. Jakób Piepes, — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki aptek., — w NADWORNEJ p. Wł. Dziembowski apt., — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM-SĄCZU p. Ignacy Garan, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Sp., — w SANOKU p. Jan Zarewicz, — w SAMBORZE p. Antoni Kromer, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w SKAŁACIE p. T. Dziembowski, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferd. Stecher aptek. dawniéj Tomanek, p. Adolf Beill aptekarz, — w SERECIE p. J. Dempniak, — w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy, — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w WADOWICACH p. F. Foltyn, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Fadenhecht, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski. (362-9-)

Wielki Skład Nafty Henryka Berkowicza

W KRAKOWIE,

poleca Naftę dającą światło czyste, równające się oświetleniu gazowemu, z najsłynniejszych źródeł amerykańskich, oraz krajowych.

Skład główny do hurtownéj sprzedaży na Zwierzyńcu,

a do cząstkowéj sprzedaży w sklepach przy ul. **Floryańskiéj** pod Nr. 337, przy ulicy **Wiślnéj** pod Nr. 172, i ul. **Józefa** pod Nr. 161 **na Kazimierzu**
po cenach najniższych.

Biorącym większą ilość daje się znaczny rabat.

NAJWIĘKSZY

SKŁAD LAMP

z najpierwszych wiedeńskich, berlińskich i paryskich fabryk, polecam Szan. Publiczności po cenach najumiarkowańszych.

Naprawa Lamp tania i spieszna. Polecenia zamiejscowe szybko się załatwiają.

Henryk Berkowicz.

Zamówienia na większe ilości przyjmuje także p. **Władysław Swiądrowski** pod firmą F. Gronemajer przy ul. Floryańskiéj pod Nrem 348. (1480-1-3)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (386-15-)

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy
35 *lat pswodzenia jest dowadem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym,* na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywróecenie obfitości krwi,* przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnéj niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka **P. J.-P. Laroze et Cᵉ,** rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

(15-15-)

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.

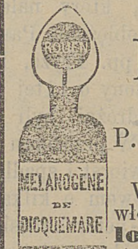

MELANOGÈNE

wyborna farba do włosów
P. DICQUEMARE w PARYŻU
i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (1183-4-52)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (231-29-52)

KANTOR WYMIANY

Wiedeń. Banku komisowego

(Wiener Kommissions-Bank),
Schottenring Nr. 18,

przyjmuje wszelkiego rodzaju **interesa bankowe, giełdowe** i **wekslowe.**

Polecenia miejscowe tudzież z prowincyi wykonywują się bardzo szybko, chętnie i rzetelnie — zakupno papierów wartościowych i innéj waluty ze względu na obecny targ pieniężny uskutecznia się pod jak najtańszemi warunkami.

Biura otwarte są dla Publiczności od godz. 9éj z rana do 6éj wieczór bez przerwy. (1202-8-20)

Messendorfska fabryka towarów metalowych i machin SCHENK & TATZEL

w Messendorf, poczta-Freudenthal,

poleca się do zakładania *urządzeń w browarach i gorzelniach,* do ruchu parowego, kieratowego i ręcznego, z wszelkiemi do tego potrzebnemi maszynami pomocniczemi i zbiornikami (rezerwoarami); następnie do wyrobienia wszelkiego rodzaju *maszyn gospodarczych,* jako to: *młocarń* i *siewników, pługów, siekaczy buraków, sieczkarń, szrutowników,* itd. według najnowszych i najlepiéj uznanych konstrukcyj pod zaręczeniem dobréj działalności i trwałości.

Szczególność fabryki: *narzędzia do świdrowania, do poszukiwania w ziemi nafty, węgla* itd., *narzędzia do świdrowania* za pomocą *maszyn i rąk,* całkowite z wszelkiemi do wydobywania nafty potrzebnemi *przyrządami do świdrowania, przenośniami* (transmisyami), *windami, blokami, linami drucianemi, pompami, rurami do pomp* i *maszynami do wyginania rur blaszanych,* — prócz tego do *destylowania: maszyny do czyszczenia nafty, kotły do destylowania, węże* i *zbiorniki.* (1263-7-10)

Następnie szczegółowo do **kopalń węgla:** *maszyny do wodociągów i wydobywania węgla* w każdéj, wielkości, *przyrządy do wydobywania z urządzeniem do chwytania i wózkiem.*

W KSIĘGARNI
Juliusza Wildta,
w Krakowie,
jest do nabycia dzieło p. t.

Zasady główne ustaw małżeńskich kościoła katolickiego ze stanowiska filozofii prawa (1507-2-3)

skreślił
Dr. Franciszek Kasparek.
Cena 1 złr. 20 c.

Do sprzedania domy pod L. 35 i 36

w Rynku Głównym.

Bliższa wiadomość pod L. 269, Isze piętro, przy ulicy Sławkowskiéj.
(1506-3-3)

PRACOWNIE FOTOGRAFICZNE
B. Rapackiego
we Lwowie i Stanisławowie,
poszukują
retuszera i operatora.

Co do bliższych warunków można powziąść wiadomość w STANISŁAWOWIE, ulica Zabłotowska, dom *Łepkowicza.*
(1503-3-3)

Dragées Meynet à L'Extrait de l'Huile de Foie de Morue.

Bulki czyli gałeczki wypełnione najlepszego gatunku wytworem z tranu rybiego, łatwe do zażycia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani odbijania i skuteczniéj działające jak sam tran. Pudełko 3 franki. W Paryżu apteka Europejska na ulicy Amsterdam 48; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka. (19-31-36)

POMMADE EPIDERMALE

przeciw łupieżowi
Pa. DICQUEMARE
CHEMIKA w PARYŻU
i **ROUEN.**

Zapobiega wypadaniu włosów.
Spędza łupież z głowy.
Uśmierza swędzenie.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., i w głównych składach perfum. (834-6-24)

Wiadomość dla lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. — Dostać można w Paryżu u Dra *Chable,* ulica Vivienne, 36, — w Krakowie u p. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha,* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza,* — w Brodach u p. *M. Kullaka,* — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych panów *Gallego* i *Spiessa.* (929-13-24)

EAU de MÉLISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14,*
w Paryżu.

St. JEAN DE LA CROIX
EAU DES CARMES R. TARANNE No. 14
SAINTE THERESE

Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (553-20-20)

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu,
na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzm i zwykłe choroby psów.
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliznie.
Cena 1 pudełka 80 c. w. a.
Nie sfałszowanych można dostać:
we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza A. Berlinera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego; w Stanisławowie w aptece Stecherade Sebenitz. (1046-9-10)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*